

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye etwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata.

| zamiejscowa: | | miejscowa: | |
|---|-----------|---------------------|------|
| rocznie | 32 K | rocznie | 24 K |
| ówierórocznie | 8 K — h. | ówierórocznie . . . | 6 K |
| półrocznie . . . | 16 K | półrocznie . . . | 12 K |
| miesięcznie | 2 K 70 h. | miesięcznie . . . | 2 K |
| W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie. | | | |
| „Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do <i>Gazety Lwowskiej</i> , otrzymują całoroczni i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówieróroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 80 h. | | | |
| „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K. | | | |

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmują Administracya „Gazety Lwowskiej“.

Część urzędowa.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące Najwyższe pismo Odręczne:

Kochany dr. Koerber!

Z dniem dzisiejszym objąłem rządy i zatwierdzam Pana, jakoteż resztę członków gabinetu austriackiego na ich stanowiskach.

Zarazem polecam Panu, abyś ogłosił dołączoną Proklamacyę do Moich ludów.

Wiedeń, dnia 21 listopada 1916.

Karol w. r.

Koerber w. r.

Do Moich ludów!

Do głębi przejęci i wzruszeni stoimy Ja i Mój Dom, stoją Moje wierne ludy u trumny szlachetnego Panującego, w którego rękę przez prawie siedm dziesiątek lat spoczywały losy Monarchii.

Łaska Wszechmogącego, która Go w latach wczesnej młodości na Tron wyniosła, dała Mu także siłę poprzez najcięższe cierpienia ludzkie, niewzruszenie i niezłomnie aż do późnej starości poświęcać Swoje życie obowiązkom, które Mu wytyczyły Jego wzniosły urząd Panującego i Jego gorącą miłość do Swoich ludów.

Jego mądrość, rozważa i opieka ojcowska stworzyły trwałe podstawy pokojowego współżycia i swobodnego rozwoju i poprowadziły Austro-Węgry z ciężkiej zawieruchy i z niebezpieczeństw. przez złe i dobre dni, przez długie i błogosławione czasy pokoju, na tę wyżynę potęgi, z której dzisiaj wraz z wiernymi Sprzymierzeńcami toczą walkę z otaczającymi nieprzyjaciółmi.

Idzie o to, aby dzieło Jego dalej poprowadzić i ukończyć.

Wśród burzliwych czasów wstępuję na czcigodny Tron Moich Przodków, który Mi Mój dostojny Dziad w nieumniejszonym blasku pozostawia.

Cel jeszcze nie został osiągnięty. Nie jest jeszcze przełamany oblęd nieprzyjaciół, którzy sądzą, że w dalszym naporze zdołają pokonać Moją Monarchię i jej Sprzymierzeńców, co więcej, zdruzgotać ich.

Wiem, że ludy Moje podzielają Moje niewzruszone postanowienie przetrwania w walce aż do osiągnięcia pokoju, który zapewni byt Mojej Monarchii i zabezpieczy silne podstawy jej niezamąconego rozwoju.

Z otuchą i dumą ufam, że Moja bohaterska siła zbrojna, wsparta o pełną poświęcenia miłość Ojczyzny Moich ludów i w wiernym braterstwie broni z wojskami sprzymierzonymi i nadal przy łaskawej pomocy Bożej odeprze wszystkie ataki nieprzyjaciół i sprowadzi zwyciężkie zakończenie wojny.

Równie niewzruszona jest Moja ufność, że Moja Monarchia, której stanowisko mocarstwowe zasadza się na prastarej, w godzinie niebezpieczeństw nowo

przywiezowanej, nierozdzielnej wspólności doli Jej obu Państw, wyjdzie z tej wojny zahartowana i wzmocniona wewnątrz i na zewnątrz; ufam, że ludy Moje, które przejęte myślą łączności i ożywione głęboką miłością Ojczyzny jednocześnie dzisiaj w pełnym poświęcenia niezłomnem postanowieniu odparcia nieprzyjaciela zewnętrznego, współdziałać będą także nad dziełem pokojowego odrodzenia i odmłodzenia, aby oba Państwa Monarchii wraz z przylączonymi do nich krajami Bośni i Hercegowiny wprowadzić w epokę wewnętrznego rozkwitu, rozwoju i wzmocnienia.

Błagając Niebo o łaskę i błogosławieństwo dla Mnie i dla Domu Mego oraz dla Moich ukochanych ludów, ślubuję w obliczu Wszechmocnego, że wiernie zarządzać będę dobrem, które Mi Przodkowie Moi przekazali.

Pragnę wszystko uczynić, aby w najkrótszym czasie zażegnać okropności i ofiary wojny, aby odzyskać dla Moich ludów tak upragnione błogosławieństwa pokoju, skoro tylko na to pozwolą cześć Mojej broni, warunki żywotne Moich Państw i ich wiernych Sprzymierzeńców oraz upór naszych nieprzyjaciół.

Chcę być sprawiedliwym i pełnym miłości Władcą Moich ludów. Chcę ich konstytucyjne swobody i wszystkie inne prawa wysoko cenić i czujnie dbać o równość wszystkich wobec prawa. Mojem nieustannem dążeniem będzie popierać moralne i duchowe dobro Moich ludów, ochraniać wolność i ład w Moich Państwach, zapewnić wszystkim zarobkującym członkom społeczeństwa owoce uczciwej pracy.

Jako drogocenną pamiątkę po Moim Przodku obejmuję przywiązanie i serdeczne zaufanie, jakie spajają ludy z Koroną. Ta pamiątka niechaj Mi siły doda, abym jako Panujący sprostał obowiązkowi Mego wysokiego i ciężkiego urzędu.

Przejęty do głębi wiarą w niezniszczalną siłę żywotną Austro-Węgrów i owiany serdeczną miłością do Moich ludów, chcę Moje życie i Moje wszystkie siły oddać w służbę tego wysokiego zadania.

Karol w. r.

Koerber w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczyła najmiłościwiej wydać następujące Najwyższe pisma Odręczne:

Kochany bar. Burián!

Z dniem dzisiejszym objąłem Rządy i zatwierdzam Pana na jego stanowisku jako Ministra Mego Domu i spraw zagranicznych

Wiedeń, dnia 21 listopada 1916 r.

Karol w. r.

Burián w. r.

Kochany br. Burián!

Z dniem dzisiejszym objąłem Rządy i za-

twierdzam Pana na stanowisku tymczasowego kierownika Mego wspólnego Ministerstwa skarbu, jakoteż na stanowisku naczelnika centralnego kierownictwa spraw Bośni i Hercegowiny.

Zarazem polecam Panu ogłosić dołączoną proklamacyę do Moich ludów.

Wiedeń, dnia 21 listopada 1916.

Karol w. r.

Burián w. r.

(Proklamacya jest równobrzmiącą z proklamacyami ogłoszonymi w Austrii i na Węgrzech).

Kochany generale-pułkownik Krobatin! Objąłem z dniem dzisiejszym Rządy i zatwierdzam Pana na jego stanowisku Mego Ministra wojny.

Wiedeń, dnia 21 listopada 1916.

Karol w. r.

Burián w. r.

Jego Ces. i Królewska Mość raczyła najmiłościwiej wydać następujące Najwyższe pismo Odręczne:

Kochany hr. Tisza!

Objąłem w dniu dzisiejszym Rządy i za-

twierdzam Pana i innych członków gabinetu węgierskiego na ich stanowiskach.

Zarazem polecam Panu, abys ogłosił załączoną proklamacyę do Moich ludów.

Wiedeń, dnia 21 listopada 1916.

Karol w. r.

Tisza w. r.

(Proklamacya ogłoszona przez *Dziennik urzędowy węgierski* jest równobrzmiącą z proklamacyą, ogłoszoną przez *Wiener Zeitung*).

Część nieurzędowa.

Ostatni dar Cesarza Franciszka Józefa I. dla Legionów polskich.

Kraków. Czas donosi: Prezydium N. K. N. otrzymało wiadomość, że Cesarz Franciszek Józef I. ofiarował pułkom Legionów polskich sztandary, które zostaną im wręczone w chwili przejścia do armii polskiej.

Po zgonie Cesarza.

Pokropienie zwłok i pogrzeb.

Wiedeń. *Korrespondenz Wilhelm* donosi pod datą wczorajszą: Zwłoki Monarchy spoczywają jeszcze w komnacie, w której Monarcha zmarł. Po zabalsamowaniu będą zwłoki złożone na katafalku. Przy zwłokach odmawiają księża modły. Wczorajem odbyło się przy zwłokach ciche nabożeństwo w obecności bawiących w Wiedniu Najdost. Członków Najwyższego Domu Cesarskiego. Przewiezienie zwłok z Zamku Schönbrunńskiego do kościoła farnego w Burgu nastąpi prawdopodobnie w poniedziałek, 27 b. m., późnym wieczorem. W kościele farnym zwłoki Cesarza będą złożone na katafalku. We wtorek, 28 b. m. i w środę 29 b. m., będzie dopuszczona publiczność. Dzień oraz godzina pogrzebu i złożenia zwłok w krypcie kościoła OO. Kapucynów nie jest jeszcze ustalony. Pokropienie zwłok i pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w czwartek, dnia 30 b. m., po południu. Uroczystego pokropienia zwłok dokona Kardynał ks. Arcybiskup Piffł wśród wielkiej asystencji duchowieństwa w kościele św. Szczepana. Po pokropieniu przewiezione będą zwłoki do krypty Cesarskiej w kościele OO. Kapucynów.

Wiedeń. P. Minister spraw zagranicznych bar. Burián wkrótce po śmierci Cesarza Franciszka Józefa zjawił się w komnacie, w której Monarcha zakończył życie. O godzinie 11 w nocy bar. Burián przybył ponownie do Zamku Schönbrunńskiego, aby w swoim charakterze Ministra Domu Cesarskiego spisać akt śmierci Cesarza.

Cesarz Franciszek Józef do późnego popołudnia był zupełnie przytomny i okazywał żywe zainteresowanie dla wszystkich. Zawiadomiono Cesarza o wzięciu Krajowej przez wojska sprzymierzone. Wiadomość ta sprawiła Monarsze widoczne zadowolenie. W poniedziałek zawiadomiono Cesarza, że Ojciec św. udzielił Mu błogosławieństwa. Cesarz sam zażądał spowiednika i przyjął pociechy religijne. Zwłoki Cesarza spoczywają jeszcze na łożku żelaznym w sypialni, nakryte po pierś. Na nakryciu złożyła rano Najd. Arcyksiężna Marya Walerya wielki bukiet. Rysy Zmarłego mają wyraz spokoju. Przed łożkiem ustawiono klęcznik, na którym proboszcz z Burgu dr. Seidl odmawia modły. W komnacie modli się także kilka zakonnic. Najd. Arcyksiężna Marya Walerya oraz Członkowie Domu Cesarskiego przybywali kilkakrotnie przed południem do komnaty żałobnej, aby odmówić modlitwy. — W nocy zebrała się komisja urzędu ochmistrzowskiego, aby ustalić ceremoniał uroczystości żałobnych. Jeżeli na podstawie ostatniej woli Monarchy nie będą musiały być wydane inne zarządzenia, będą zwłoki Cesarza przewiezione z Schönbrunnu do Burgu i złożone w Kaplicy w Burgu na katafalku a potem złożone w krypcie kościoła OO. Kapucynów obok trumny Cesarzowej Elżbiety.

Szczegóły przebiegu choroby.

Wiedeń. *Korrespondenz Wilhelm* przynosi następujące szczegóły o przebiegu choroby Cesarza Franciszka Józefa:

Choroba Monarchy zaczęła się mniej więcej przed trzema tygodniami całkiem niezauważalnym katarem, który nawet nie był połączony z wydzielaniem się flegmy. Dnia 8 listopada wystąpił lekki ból w okolicy prawej opłucnej. Dnia 12 listopada wystąpił po raz pierwszy ból w prawym płucu. Lekarz przybył Kerzl, który codziennie badał Monarchę nie mógł stwierdzić zapalenia płuc. Dnia 15 listopada nastąpił zwrot budzący obawy. Wystąpił brak apetytu i gorączka. Monarcha czuł się wyczerpany. a po przejściowej poprawie w czwartek, pogorszył się stan w piątek i sobotę przez podwyższenie się temperatury i coraz większe osłabienie. Mimo tego pracował Cesarz jak zwykle. W poniedziałek wieczorem było *sensorium* lekko zamącone. Cesarz udał się wcześniej na spoczynek niż zwykle. Oskrzele były zawsze jeszcze zdrowe a tylko wysoka gorączka ze względu na podeszły wiek Monarchy wydawała się bardzo poważna. Wczoraj rano wstał Cesarz z wysoką gorączką, czuł się bardzo znużony i kazał wbrew zwyczajowi przysunąć fotel do stołu, przy którym siadał. Rano spożył Cesarz filiżankę herbaty i dwa plasterki szynki, zaś o godz. 8 szklankę kwaśnego mleka. Na śniadanie nie jadł Cesarz prawie nic. Wczorajem spożył Cesarz talerz posilnej zupy i kawałek kurczęcia. Osłabienie wzmagало się u Cesarza w taki sposób, że koło godz. 6 wieczorem sam zażądał, by go przeniesiono do łożka. *Sensorium* zaczęło się mącić. Lekarz przybył Kerzl i prof. Ortner nie odstępował Monarchy. Mimo ciężkiego stanu, lekarze ciągle jeszcze skłaniali się ku zapatrywaniu, że jeżeli nie wyzdrowienia, to należy oczekiwać dwu do trzydniowego przebiegu procesu choroby. Cesarz leżał spokojnie w łożku, nie słyhać było ani rzęzenia ani ciężkiego oddechu, żadnej skargi na ból. Córką Cesarza Najd. Arcyksiężną Maryą Waleryą i wnuczką ks. Elżbieta Windischgrätz kilkakrotnie zbliżyły się do łoża chorego. O godz. 7 wieczorem lekarze badali Cesarza słuchawkami lekarskimi podczas czego Cesarz spał snem głębokim. Gdy lekarze między godz. 8 a 9 zbliżyły się do łoża Cesarza stwierdzili z przerażeniem, że niestety należy się liczyć z bliską katastrofą. Najd. Arcyksiężna Marya Walerya, która pojechała była na dworzec kolejowy została wezwana z powrotem. Proboszcz Zamkowy Seidl udzielił Cesarzowi Ostatniego Pomazania w obecności Członków Rodziny Cesarskiej, których tymczasem wezwano i kilku Członków Dworu. Do Schönbrunu przybyli: Następca Tronu Najd. Arcyks. Karol Franciszek Józef z Najd. Arcyksiężną Zytą. Oprócz Najd. Arcyks. Maryi Waleryi był także małżonek Jej Najd. Arcyks. Franciszek Salwator z Rodziną. Dalej przybyli: Najd. Arcyksiężna Marya Teresa i Marya Anuncyata, Najd. Arcyks. Karol Stefan z Najd. Arcyks. Maryą Teresą, Najd. Arcyks. Izabela z Rodziną, księżna Elżbieta Lichtenstein i ks. Elżbieta Windischgrätz. Później przybyli Najd. Arcyks. Leopold Salwator i Najd. Arcyks. Blanka z Rodziną.

Członkowie Domu Cesarskiego i Dworu stali w głębokim bólu i w nabożnym skupieniu około łoża umierającego Monarchy. Najd. Arcyks. Marya Walerya i hrabina Waidtburg-Zeil klęczały u stóp Najj. Pana. Powoli, stopniowo, bez wszelkiej walki przedśmiernej Monarcha usnął. O 9 wieczorem obaj lekarze stwierdzili, że serce, które przeżyło tyle burz, odczuwało tyle miłości i cierpienia, bić przestało. Żłanie rozległo się w pokoju i w żarliwych modłach świadków śmierci Monarchy pozostali zebrani u łoża.

Zwłoki Monarchy pozostały w pokoju, w którym nastąpiła śmierć, aż do następnego poranku.

Wrażenie w Wiedniu i na prowincyi.

Wiedeń. Wiadomość o zgonie Cesarza stała się powszechnie znana w Wiedniu dopiero z dzienników porannych. Obudziła ona wszędzie najboleśniejsze przerażenie i żal najgłębszy. Na wszystkich gmachach państwowych i miejskich już wczesnym rankiem zatknęto chorągwie żałobne; równocześnie zaczęto umieszczać żałobną dekoracyę na wielu budynkach prywatnych. W oknach wystawowych sklepów czynią się przygotowania do żałobnego ich przystrojenia. Wszystkie teatry i lokale zabawowe pozostaną na razie zamknięte.

Z całej prowincyi nadchodzą wieści, donoszące, że wiadomość żałobna wszędzie wywarła równie głębokie bolesne wrażenie, jak w stolicy. Wszystkie dzienniki w Państwie wyszły z obwódką żałobną, wiele ozdobione są portretem Cesarza. Zawierają one krótki życiorys Cesarza oraz reminisceney. Wiele pism zamieściło także podobizny Cesarza Karola i Cesarzowej Zyty. Wszędzie ludność poczyna dawać wyraz bólesci z powodu zgonu ukochanego Monarchy żałobnem dekorowaniem domów.

Kondoleney zagranicy.

Berlin. Kanclerz państwa Bethmann-Hollweg zjawił się wczoraj przed południem u ambasadora austro-węgierskiego ks. Hohenlohego i wyraził kondoleney imieniem rządu niemieckiego. Wyrazy współczucia wyrazili także podsekretarz urzędu spraw zagranicznych Zimmermann i były sekretarz państwa Jagow, ambasador turecki, poseł bułgarski. Ciało dyplomatyczne złożyło ambasadorowi wizytę kondoleneyną.

Monachium. Królestwo przesłało telefonicznie Cesarzowi i Królowi Karolowi i Najd. Arcyksiężnej Maryi Waleryi wyrazy współczucia. Księżniczka Gizela bawarska odjechała do Wiednia.

Sztuttgart. W południe zjawił się Król u posła austro-węgierskiego i wyraził kondoleney. Imieniem rządu złożył kondoleney prezydent ministrów.

Kopenhaga. Król Chrystyan osobiście wyraził posłowi austro-węgierskiemu kondoleney. Osobno złożyli kondoleney ministrowie.

Sofia. (Bulg. Ag.). Prezydent ministrów bułgarskich Radosławow wystosował do P. Ministra spraw zagranicznych bar. Buriana depeszę kondoleneyną z wyrazami współczucia rządu bułgarskiego.

Bern. Poseł austro-węgierski udał się do prezydenta Związku i szefa departamentu politycznego i zawiadomił ich o śmierci Cesarza Franciszka Józefa. Prezydent wysłał natychmiast do nowego Monarchy telegram kondoleneyjny i polecił posłowi szwajcarskiemu w Wiedniu, aby złożył kondoleney Rządowi austriackiemu. Prezydent Związku i szef departamentu politycznego udali się następnie, celem złożenia osobiście kondoleney, do poselstwa austro-węgierskiego. Na skrzydle zachodniemu Demu związkowego wiszono do połowy masztu na znak żałoby chorągiew związkową. Chorągiew ta będzie wywieszona także w dniu pogrzebu Cesarza.

Haga. *Biuro koresp.* donosi: Królowa, królowa-matka i ks. małżonek wyrazili posłowi austro-węgierskiemu bar. Giskra kondoleney z powodu śmierci Cesarza Franciszka Józefa.

Wymiana depesz między kanclerzem Niemiec a bar. Burianem.

Kanclerz Bethmann Hollweg wystosował do P. Ministra spraw zagranicznych br. Buriana następujący telegram:

Najgłębszą boleścią przepełnia mnie żałobna wiadomość, że Bogu Wszechmocnemu podobało się powołać do siebie prez

śmierć spokojną Cesarz-Królewskiego Pana W. Ekszelleney. Podczas rządów, których długotrwałość w historii czasów teraźniejszych i ludów nie ma sobie równych, danem było J. go Ces. Mości w wyjątkowej mierze oglądać dojrzewanie owoców i błogosławieństw, które Jego mądra ręka przez niestrudzoną opiekę dała Monarchii dwójnej. W ciężkim czasie dobiegło do końca to życie Cesarzkie, lecz ostatnie spojrzenia odchodzącego padały na Państwo, którego ludy z zapalem wewnętrznym zdecydowane są stoczyć mężnie i zwycięsko najcięższą walkę, jaką im kiedykolwiek została narzuconą. Niech mi wolno będzie powołać się na uczucia całego niemieckiego narodu w chwili, gdy proszę W. Ekszelleney, abyś przyjął zapewnienia szczerego współczucia, które budzi zgon długotrwałego wypróbowanego w wierności Sprzymierzeńca, naszego Cesarskiego Pana, po wszystkich ziemiach niemieckich, w pałacu i chacie. Moje osobiste współczucie, pogłębia pełne wdzięczności wspomnienie tej tak łaskawej życzliwości, jaką obdarzał mnie zawsze najmiłościwiej zmarły Cesarz i Król od chwili objęcia przezemnie urzędu.

Bethmann Hollweg.

Bar. Burian odpowiedział następującym telegramem: „Owiane tak gorącym uczuciem słowa, w jakich W. Ekszelleney przesłał mi w swym wysokim imieniu i imieniu całego niemieckiego narodu wyrazy współczucia z powodu ciężkiego ciosu, jaki spadł na Austro-Węgry, głęboko mnie wzruszyły. Znajdą one w całej Monarchii sympatyczne i wdzięczne echo. Nie ma już Panującego, który przez dwa przeszłe wieki ludzkie kierował losami Austrii i okryte żałobą stają ludy Jego u trumny swego kochanego Cesarza i Króla. Jak ojciec troszczył się o to, aby owoce jego niezmordowanej działalności także po jego śmierci mogły ludom przynosić pożytek. Pozostawił On im dziedzictwo nieocenione: Niezlomną i wierną przyjaźń niemieckiego narodu. Czynienie tej przyjaźni coraz ściślej było dziełem jego życia i było Mu danem widzieć jak to dzieło Jego życia ukończyło nasze wierne braterstwo broni. Głębką jest świadomość narodów Monarchii, które w radości i cierpieniach zgodne są z narodem niemieckim, że strata, jaką one poniosły odczuwaną jest w całym sprzymierzonym państwie jako własna. Oby Opatrzność Boska trwale uczyniła swej ochrony temu cennemu zadatkowi wspólnego uczucia i działania. Burian“.

Manifestacya żałobna galicyjskiego Wydziału krajowego.

Biała. Galicyjski Wydział krajowy na nadzwyczajnem posiedzeniu poświęconem uczczeniu pamięci Jego Ces. i Król. Apost. Mości Cesarza Franciszka Józefa, uchwalił wysłać do kancelaryi gabinetowej następującą depeszę kondoleneyną w celu złożenia jej u stóp Najw. Tronu:

„W najgłębszym żalu, jaki okrywa wierne ludy Austrii wieść o zgonie Najmiłościwszego Króla i Pana, Wydział kraj. Galicyi i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem składa u stóp Najw. Tronu wyrazy hołdu, pełnego czci najgłębszej i nieskończonego bólu w imieniu całej ludności Galicyi.

Trzem jej pokoleniom Cesarz Franciszek Józef I stał się roztrępnym Kierownikiem zmiennych jej losów, ostoją sprawiedliwości, Tym, któremu ciężko doświadczono ludy tego kraju koronnego zawdzięczają odzyskanie możliwości zdrowego rozwoju, swych tradycy historycznych, oraz zawsze sprawiedliwe zrozumienie swych potrzeb religijnych i narodowych — ochroną wolności.

Wiekopomny akt z d. 5 listopada b. r., ostatni dowód Jego wspaniałomyślności, będzie żył wspomnieniem w naszych sercach, w niezłomnej miłości i uwielbieniu dla wzniosłego Monarchy, którego mądrość chroniła swobodę ludów.

Niech nam wolno będzie w tej nad wszystko żałosnej i bolesnej chwili w imieniu kraju koronnego wyrazić uczucie nie złomnej wierności i przywiązania do wzniosłej Dynasty, z której pełną chwałą historią Opatrzność Boska losy nasze ściśle i silnie skojarzyła.

Marszałek kraju Stanisław *Niezabitowski*.

Uchwalono następnie wysłać na pogrzeb deputację złożoną z Marszałka kraju, oraz z członków Wydziału krajowego Stanisława Dąbskiego i Jana Kiweluka.

Żałoba w Galicyi.

Ciężką żałobą okryła się nasza stolica. Pomimo słonecznego dnia, Lwów wskutek wywieszenia licznych chorągwi czarnych przybrał smutny wygląd. Na ulicach, w lokalach i domach prywatnych wszyscy oświadczają tragiczny wypadek, odczuwają tak boleśnie przez Polaków — czynią się liczne przygotowania do żałobnych manifestacji.

Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego zebrał się w środę, 22 listopada b. r., w komplecie na nadzwyczajne posiedzenie, poświęcone manifestacji żałobnej. Po przemówieniu Rektora prof. dr. Kazimierza Twardowskiego uchwalono:

Zawiesić na znak żałoby wszelkie wykłady (także Powszechne wykłady uniwersyteckie) i ćwiczenia, dalej czynności w pracowniach naukowych, rygora i promocyje do soboty 25 listopada b. r. włącznie, a tak samo w dniu uroczystego nabożeństwa żałobnego, które będzie odprawione w Bazylice archikatedralnej, oraz w dniu obrzędu pogrzebowego.

Urządzić żałobne nabożeństwo imieniem Uniwersytetu w kościele św. Mikołaja.

Wmurować w Auli Uniwersytetu tablicę pamiątkową jako wyraz hołdu i trwałej wdzięczności dla Monarchii, któremu Uniwersytet zawdzięcza swój polski charakter i przywrócenie Wydziału lekarskiego.

W sobotę, dnia 25 b. m., odbędą się uroczyste posiedzenia żałobne gron profesorów wszystkich czterech Wydziałów.

*

Z powodu śmierci Jego Ces. i Król. Mości Franciszka Józefa I., odbyło grono profesorów Akademii weterynaryi we środę, 22 listopada b. r., nadzwyczajne posiedzenie, poświęcone żałobnej manifestacji. Przemówienie wygłosił Rektor prof. dr. Fibich.

Rektorat zarządził na znak żałoby zawieszenie wszelkich wykładów, ćwiczeń, czynności w pracowniach naukowych, tudzież rygorów do włącznie soboty, t. j. 25 listopada b. r., nadto w dniu uroczystego nabożeństwa żałobnego.

*

Wczoraj po południu o godzinie 5 odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady przybocznej izraelskiej gminy wyznaniowej, zwołane przez komisarza rządowego izraelskiej gminy wyznaniowej dr. Emila Parnasa. Przybyli na nie wszyscy bawiarzy we Lwowie członkowie Rady przybocznej oraz cały personal urzędniczy.

Przemówił dr. Parnas, którzy podnieśli wszystkie łaski otrzymane przez żydów z rąk Monarchii, wdzięczność i przywiązanie żydów do Najw. Tronu. Mowca zakończył słowami:

„Nazwisko Cesarza i Króla Franciszka Józefa I. zapisane zostanie złotymi głoskami w historii żydów nie tylko naszego kraju, lecz całego świata, a pamięć Jego zostanie nam zawsze świętą i drogą”.

Na znak żałoby posiedzenie następnie zamknięto.

*

Wszystkie szkoły ludowe, wydziałowe, średnie publiczne i prywatne zamknięto na znak żałoby aż do odwołania.

*

Teatr miejski dziś, jutro i w dniu pogrzebu będzie zamknięty.

Żałobne posiedzenie Rady przybocznej m. Lwowa.

Dzisiaj o godzinie 12 w południe, z powodu zgonu Monarchii, odbyło się w sali ratuszowej żałobne posiedzenie Rady przybocznej m. Lwowa. Obszerną salę ratuszową przybrano czarnym kirem i zielenią. Publiczność, która przybyła bardzo licznie, zjawiała się w strojach żałobnych. Kilka minut po godz. 12-tej weszli na salę członkowie Rady przybocznej m. Lwowa. Wśród uroczystej ciszy komisarz rządowy rada Namiestnictwa Adam Grabowski przemówił w te słowa:

Nasz najukochańszy Monarcha Franciszek Józef I. już nie żyje. Ludy Monarchii straciły swego uwielbianego i najlepszego Ojca. Wszystkie najcenniejsze przymioty zespoliły się w tym Pomazaniu Bożym. Darzył On swych poddanych przez cały ciąg pano-

wania dobrodziejstwami, które umożliwiły im swobodny rozwój tradycji historycznych, rozumiał ich potrzeby religijne i narodowe, nadał swobody konstytucyjne i strzegł ich, stwarzał dla nich życie pełne dobrobytu wewnątrz i świetności na zewnątrz. Dzięki Jego rycerskiemu usposobieniu, znakomitemu zdolnościom, bystrości i szlachetności umysłu postawił On Swe Państwo jako mocarstwo pierwszorzędnej potęgi na wyżynie, na której postać jego jaśniała blaskiem dobroci, wielkości i roztropności. Panowanie Jego przypadło na czasy, kiedy rozgrywały się wypadki decydujące o nowym ukształtowaniu stosunków europejskich. Jego głos ogólnie poważany wywierał decydujący wpływ na szali zdarzeń; wśród huku armat wstąpił na tron i wśród zawieruchy wojennej skończył Swe życie pełne trosk i chwały. Nie było Mu danem oczekiwać powrotu pokoju — Jemu, który przez całe życie, dzięki pobłażliwości i cierpliwości, umiał łagodzić przeciwności i uśmierzać antagonizmy.

Uwielbienie ludów towarzyszyło Mu przez cały czas owocnych i błogich w skutki rządów. Jego dobrotliwe przymioty znajdowały oddźwięk serdeczny w duszy obywateli. Uczucie miłości stało się nierozdzielalnym ogniwem, wiążącym Wielkodusznego Monarchę z obywatelami Państwa, których potrzeby i dążenia zaspakajał i umożliwiał im postęp na drodze dziejowego pochodu w imię równości społecznej, braterstwa narodów Monarchii i wzrostu sił państwowych. Niepodobna w tej chwili, gdy ból przepełnia nas wszystkich, ocenić dokładnie, czem był Franciszek Józef I. dla naszego Państwa. Każdy jednak czuje, że stracił najlepszego Ojca i Opiekuna.

Nieukoiony żal ogarnia serce obywateli wszystkich krajów, a w szczególności obywateli naszego królewskiego stołecznego miasta Lwowa, do którego Zmarły Monarcha odnosił się z życzliwością i ojcowską dobrocią. Zaszczęcał On Lwów kilkakrotnie swą obecnością, witany zawsze radosnym entuzjazmem. Mądre ustawy, dające miastu samorząd, stały się podstawą rozwoju, który postawił je w rzędzie pierwszorzędnych miast Monarchii. Aktem wielkopomnym z listopada dowiódł jeszcze raz Swej wspaniałomyślności.

To też Panowie zebrawszy się dla dania wyrazu szczeremu żalu, powodowani uczuciem głębokiego przywiązania i wielkiej wdzięczności dla Osoby Zmarłego Monarchy, powzięliście już uchwałę:

1. złożyć u stóp Tronu wyrazy najgłębszego żalu,
2. Wziąć gremialny udział w odprawie się mających nabożeństwach żałobnych we Lwowie, jakoteż wysłać z grona swego deputację na obrzęd pogrzebowy do Wiednia.
3. Wzniesić pomnik we Lwowie celem trwałego uczczenia pamięci Zmarłego, wreszcie
4. powołać do życia fundację o celach humanitarnych w myśl znanych Jego intencji.

Wyrażając nasz nieukoiony żal, na znak żałoby, zamykam dzisiejsze nadzwyczajne posiedzenie.

Następnie wysłano do Wiednia następujący telegram:

Kancelarya Gabinetowa Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości. Wiedeń. Stolica kraju okryta ciężką żałobą składa u stóp Najwyższego Tronu wyrazy bólu i głębokiego żalu. Pamięć szczerzego Przyjaciela narodu polskiego, swobód obywatelskich Orodownika, szlachetnego kultury narodowej Protektora, prawdziwego Opiekuna naszego grodu przechowa ludność we wdzięcznych sercach swoich w potomne czasy.

Rada przyboczna król. stol. m. Lwowa.

Kraków. Zaraz z rana wywieszono żałobne chorągwie na wszystkich budynkach rządowych i na bardzo wielu domach prywatnych. Prezydium miasta wydało następującą odezwę:

„W ciężkiej żałobie i głębokim smutku dzielimy się z wami bolesną wiadomością, że Najjaśniejszy Pan nasz Cesarz i Król Franciszek Józef I. nie żyje. Niema dzisiaj wśród nas nikogo, kto by z głębokim żalem przepełnionem sercem nie zaniósł przed Tron Najwyższego rzewnej modlitwy za Najdostojniejszego Monarchę, który z wyżyn swego Tronu był dla narodu naszego zawsze dobrotliwym ojcem i opiekunem. Opatrzność pozwoliła sędziwemu Cesarzowi niemal u progu wieczności obdarzyć nas najwznioślejszą w dziejach ludzkich pamiątką, wskrzeszeniem Państwa polskiego. Gorąca miłość i uczucie najgłębszej czci i wdzięczności związane będą po wieczne czasy w sercu każdego Polaka ze wspomnieniem o zmarłym, dobrotliwym Monarsze”.

Prezydium nechwiliło odbycie dziś w czwartek o godz. 12 w południe żałobnego posiedzenia Rady miejskiej.

Wszystkie pisma wyszły w żałobnych obwódkach, przynosząc portrety zmarłego Cesarza.

W Uniwersytecie Jagiellońskim Rektor prof. Szajnoch zawiesił wczoraj wykłady na znak żałoby. Po południu odbyło się posiedzenie żałobne Senatu akademickiego.

Oba teatry są zamknięte.

W Lublinie.

Lublin. W imieniu Głównego Komitetu ratunkowego zjawiła się w gmachu generalnego Gubernatora oraz u szefa cywilnego i zastępcy Ministra spraw zagranicznych hr. Hönninga deputacja, aby złożyć kondolencję z powodu zgonu Cesarza Franciszka Józefa I.

Podczas przyjęcia deputacji przemówił prezes Stecki w następujący sposób:

„Świadomi ogromnej straty, jaką poniosła austriacko-węgierska Monarchia wskutek zgonu swego Władcy, wyrażamy niniejszem i zastępcy Ministra spraw zagranicznych hr. Hönninga deputacja, aby złożyć kondolencję z powodu zgonu Cesarza Franciszka Józefa I. w obecnym roku polskiego sprawiedliwym i Polacy, żyjący pod Jego berłem, cieszyli się stale Jego łaskawą opieką”.

Na przemówienie to odpowiedział generalny gubernator JE. Kuk:

„Dziękuję panom za serdeczne wyrazy współczucia. Jego Ces. i Król. Mość był dla nas niedoścignionym wzorem ojcowskiej pieczołowitości i najwytrwalszej obowiązkowości, przez to, że zawsze i to w nadzwyczaj trudnych okolicznościach, starał się równomiernie o dobro wszystkich ludów Swojej Monarchii. To też wszystkie ludy Monarchii, a więc i Polacy, żywią w swych sercach uczucie najgorętszej wdzięczności dla zmarłego Władcy.

W tej ciężkiej dla nas wszystkich godzinie jest to dla mnie prawdziwą pociechą, że także Polacy tego kraju odczuwają w całej pełni, co zmarły Monarcha u schyłku Swego życia zdziałał i, że przez wyrażenie swego współczucia pomagają nam znosić naszą wielką boleść”.

W imieniu miejskiego komitetu ratunkowego w Lublinie złożyli kondolencję generalnemu gubernatorowi prezes Bolesław Sekutowicz i Jan Turczynowicz.

Prasa wobec zgonu Cesarza.

Głosy prasy niemieckiej.

Z Berlina telegrafują: Dzienniki poświęcają długie artykuły pamięci i zasługom Cesarza Franciszka Józefa. Wiele dzienników przyniosło portret zmarłego Cesarza. Równocześnie poświęcają dzienniki artykuły Jego Następcy, podnosząc tegoż zastąpienie jako komendanta w toczącej się wojnie.

Z prasy węgierskiej.

Z Budapesztu donoszą: Wszystkie dzienniki budapeszteńskie wyszły dziś wczorajnych obwódkach. Dają one wyraz głębokiej żałobie z powodu zgonu Monarchii, którego historyczną wielkość cenią, podnosząc szczególnie stosunek zmarłego Cesarza do Węgier, które za jego rządów doszły do wysokiego rozkwitu. Dzienniki wskazują na to, że Cesarzowi, którego wszystkie usiłowania zmierzły zawsze do utrzymania pokoju, dane było dożyć w podeszłym wieku zwycięstwa swoich armii na licznych polach bitew.

Pokłosie z pism wiedeńskich.

Fremdenblatt podnosi, jakiego podziwu godna była wielkość w sposobie odnoszenia się Cesarza Franciszka Józefa do wszelkich doniosłych kwestyj polityki wewnętrznej i zagranicznej, z jak roztropnem umiarkowaniem, z jaką posuniętą nieraz do zaparcia się siebie pojednawczością składał wszelkie czasem bardzo znaczne ofiary, jeżeli uznawał, że konieczność ich tkwi w rozwoju dziejowym. Pod jego rządami dokonał się nowy ustrój Monarchii. Cesarz mógł zejść z tego świata ze spokojnem, dumnem przeświadczeniem, że Swemu Następcy, co do którego mógł jeszcze widzieć, jak przy coraz wyższych zadaniach wzrastał i jak zaskarbiał sobie powszechną miłość i uwielbienie, pozostawia dziedzictwo utrwalone i że spżówce podwaliny, które zbudował, są niewzruszone.

Także *N. Fr. Presse* wyraża podziw dla zdolności Cesarza dostrajania się do swego czasu; dla zdolności przeobrażeń jaką posiadał od młodości do wieku sędziwego; dla szybkiego pojmowania tego, czego potrzeba i opanowywania przeszkód wewnętrznych przeciwko wynikom wyrozumowanego popędu. Pismo oświadcza, że podstawy polityki zagranicznej, utworzone przez Cesarza Franciszka Józefa są niewzruszalne. Łączność mocarstw centralnych, która właśnie teraz zdołała osiągnąć w Rumunii szczególnie świetne zwycięstwo opiera się na tradycjach Cesarza Franciszka Józefa. Związek utworzony za Cesarza Franciszka

Józefa przez Bismarcka i Andrassyego pozostanie i po wojnie najpewniejszą i najprawdziwszą ochroną pokoju.

Tagblatt pisze: Wielki człowiek zszedł ze świata, jeden z tych, którego pamięć żyć będzie wiecznie. Jeżeli oprócz podniosłego uczucia wiernego, prawego i ciągłego spełniania obowiązku cokolwiek pocieszało go w Jego życiu tak obfitem w doświadczenia, to właśnie wierna miłość wszystkich obywateli austriackich i Węgrów. Dla tego odczuwamy żal po ojcu, który był nam bliski, o wiele bardziej bliski, aniżeli umiemy to w słowach wyrazić. Odczuwamy żal o Jego trumnę, a wraz z nami płacze i stolica i cała Austria.

Reichspost wywodzi: W księgach życia wiekistego zapisane jest, co Franciszek Józef dla ludów czynił, cierpiał i poświęcił. W tej godzinie wielkiego bólu składamy święte słubowanie: Możesz spokojnie spać dobry Cesarzu, będziemy bronili Ojczyzny, której całe Twe życie było poświęcone. Nieprzyjaciele dowiedzieli się o tem, że wierność ludów Austro-Węgier niezniszczalnym wałem otacza starodawną Monarchię Habsburską, że Państwo Naddunajskie silnie jest zbudowane, dzięki spżówce nierozdzielnej wspólności swoich ludów. Wielką walkę, do której musiał nas wezwać Cesarz Franciszek Józef, prowadzić będziemy aż do zwycięskiego końca, skupieni około Dziedzica Korony, którego teraz wzywa z pola walki ciężki obowiązek.

Zeit tak się wyraża: Nieprzemijającą zasługą zgasłego Monarchy jest to, że wiernie i rzetelnie usiłował zachować pokój, ten konieczny warunek zewnętrzny spokojnego rozwoju stosunków wewnętrznych w Państwie. Silna armia była dlań zawsze tylko środkiem do zabezpieczenia pokoju, a jeżeli wielkie, wrogie potęgi losu zniweczyły te jego najlepsze zamiary, to wolno mu było przynajmniej zaznać tego widoku, jak stare Państwo wydobyciło z siebie nieprzeczuwaną siłę młodzieńczego oporu i stwierdzenie swej żywotności i mógł ze wzmocnieniem zaufaniem w przyszłość Monarchii spokojnie skłonić głowę do snu wiecznego.

N. Wiener Journal kończy artykuł temi słowy:

Najlepsi ludzie na całym świecie wraz z nami, będą odczuwali żal, jakkolwiek całe morze płomienne nienawiści pali się wskrószyć Europy. Nie wiemy, jaki przydomek historia nada Cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Może przydomek Wiernego, bo nieugięta była jego wierność względem sprzymierzeńców i dla tego tak niepojętą i niezrozumiałą była dla niego nędzna zdrada. Był wierny sobie samemu, swym ludom i swym sprzymierzeńcom.

W artykule *Deutsches Volksblatt* znajdujemy między innymi takie słowa: Kto przejrzy kartki dziejów Państwa austriackiego w ostatnich dziesiątkach lat nie znajdzie ani jednego przykładu na to, aby Państwo Habsburgów sprzeniewierzyło się obranej przez się misji zachowania pokoju w Europie. Ta polityka pokojowa wynika nie tylko z roztropności i umiarkowania naszych mężów stanu, lecz niezawodnie i przedewszystkiem z inicjatywy Monarchii. Ale zgon jego dotyka nas nie tylko jako ważny fakt państwowy, lecz także porusza nas do głębi sposobem czysto ludzkim tak, jak gdyby śmierć zabrała ofiarę z naszego grona rodzinnego. Tak jak całe życie jego było nieprzerwana pieczołowitością o swoich poddanych, tak obecnie jego śmierć stała się powodem powszechnej żałoby.

Extrablatt pisze: Jako jaśniejszy wzór dla swoich ludów i wzniosły przykład dla wszystkich ludzi na kuli ziemskiej; jako pierwszy i największy żołnierz, pierwszy i największy urzędnik, pierwszy i największy obywatel Państwa Cesarz Franciszek Józef zabrany został z zakresu obowiązków, którym oddawał się z żelazną wiernością i poświęceniem. Ale będzie On żył nadal w duszy nas wszystkich, każdy mieszkaniec tego Państwa w sercu swem wzniosł Mu pomnik trwalszy niż spiż.

Oesterreichische Volkszeitung podkreśla zaufanie i wdzięczność, z jakimi ludy Austro-Węgier spoglądały ku szlachetnemu Władcy, który mimo wszelkie gromy katastrof dziejowych nie wątpił o przyszłości Państwa i o sile ludności, który umiał z roztropną rozważą rozwiązywać zamieszki wewnętrznych przeobrażeń życia państwowego; który pomimo wszelkich przeszkód i trudności pozostał pewnym wodzem tego Państwa na drodze do spełnienia jego postannictwa dziejowego i który umiał wszystkie swe czyny i całą swą działalność otoczyć złocistym blaskiem prawdziwej szlachetnej humanitarności.

Z prasy polskiej.

Pisma lwowskie w artykułach swych dają wyraz głębokiemu żalowi, jaki przyniata nasze społeczeństwo z powodu zgonu Cesarza, którego łasce i życiowej opiece tyle mamy do zawdzięczenia.

„Legenda i wieść — czytamy w *Gaz. Wiecz.* — otoczyła w Polsce jasną postać Dostojnego Starca. W sercach społeczeństwa wszystkich warstw rozgorzała z czasem miłość, a z nią przywiązanie do Opiekuna, który nigdy nie pozwolił nas skrzywdzić. Pokolenie nasze żyło się i rosło z przeświadczeniem, że ma na Burgu wiedeńskim — Przyjaciela. W ciężkich chwilach życia narodowego szliśmy zawsze z ufnością na Zamek cesarski w Wiedniu. Nie zawiodł nas nigdy Dostojny Opiekun i myśmy go nie zawiedli. Jakkolwiekby się układały drogi polityki polskiej w Austrii, wzajemne zaufanie Korony i narodu pozostało niezmienione.”

Zaznaczywszy, jaką wdzięcznością odpłacali się Polacy za okazywaną im przez Monarchę dobroć, a przede wszystkim za wskrzeszenie Królestwa Polskiego, wyraża cytowany organ nadzieję, że „nie już nie zdoła wykreślić z kart historii tego wielkiego czynu, jaki związał imię Ces. Franciszka Józefa nierozrywalnie z nową erą naszego narodowego bytu”.

Kurjer Lwowski zaznacza, że „w wielbieniu dla Monarchy, który istotnie był wzorem żelaznego hartu ducha i obowiązkowości, jednocyli się uczucia wszystkich. Polacy szczerze uczestniczyli w tem wiernym przywiązaniu do osoby dostojnego Władcy, to też z głębokim żalem stają u trumny Franciszka Józefa i z całą szczerością naród nasz uczestniczy w żałobie, która spadła na Państwo”.

Wiek Nowy pisze: „Żal powszechny, a szczerzy, wolny od wszelkiej przymieszki formalizmu, korzy się przed śmiertelną powłoką ducha, którego dobroćliwemu światu ludzkiemu przyswiecała jak słońce. Doznali jej w obfitej mierze Polacy... Kiedy wielka chwila nadeszła, z wybuchem wojny powszechnej, Cesarz Franciszek Józef nie odmówił pozwolenia, by sformowaniem Legionów, Polska zaznaczyła swój udział. Na niewiele jeszcze dni przed śmiercią dowiódł zmarły Cesarz, jak bardzo dola Polski leżała Mu na sercu: mocą swego Imienia w porozumieniu z dostojnym sojusznikiem, powołał Polskę jako niezawisły, wolny organizm państwowy napowrót do życia”.

Z pism krakowskich z dnia po zgonie Cesarza dwa tylko nas doszły.

„Dla całego cywilizowanego świata, jak długi i szeroki — pisze *N. Reforma* — wieść o zgonie będzie czemś, co wstrząśnie umysłami, przyspieszy tętno serc — nawet wrogich serc. Albowiem umarł człowiek historyczny. W najpełniejszym i najwyższym znaczeniu historyczny. Historia nowej, dzisiaj tak strasznie krwawej Europy, utraciła swego najdostojniejszego reprezentanta.

„Do wczoraj jeszcze nasz ukochany Monarcha był dla nas przede wszystkim — starcem, który napawał najgłębszą czcią dla tego, co przeżył, najwyższym podziwem dla tego, że ciągle jeszcze wytrzymywał. Dzisiaj, kilka godzin po śmierci, to już nie zmarły starzec — ale olbrzym.

„I tak im dalej odchodzić będzie od nas człowiek żywy, tem bardziej rósł będzie i przybliżać się do nas — człowiek historyczny na miarę bezprzykładną. Bezprzykładną

przede wszystkim tem, co przeżył, co prze-trwał, co przebolewał.

A co pośród wszystkich obywateli osieroconej Monarchii, my, Polacy, płakać będziemy śmierci Tego starca łzami szczególnego żalu i wdzięczności. Panował miłościwie tylko nad częścią naszego narodu, ale oświecał wszystkich, oświecał go mianowicie miłością i zrozumieniem tego, co dla nas zawsze było najświętszym”.

Ill. Kurjer Cech. pisze między innymi:

„Pierwszem uczuciem, jakie ogarnia lud Monarchii, będzie uczucie szczerego i głębokiego żalu, że odszedł w krainę wieczności ten zasłużony czczony przez wszystkich Monarcha, pod płaszczykiem opieki którego nad Monarchią całą i jej ludami panowała — sprawiedliwość”.

Następnie przypomina cytowany organ, jak to ów „sędziwy i doświadczony boleśnie przez losy Władcy doczekał się tej błogiej chwili, że w momencie wybuchu wielkiej wojny światowej, wszystkie rządzone przez ten lud zgrupowały się przy Jego boku, zapewniając o swojej wierności i zupełnym poddaniu się Jego władczej woli.

Szczególnie naród polski — i to nie tylko jego część podlega berłu Habsburgów, lecz w dosłownym tego słowa znaczeniu, cały naród polski z wdzięcznością bezgraniczną odnosił się do osoby tego sędziwego Władcy.

Pięknie też odwzajemniła się swemu dobrociwemu Monarsze polska Galicya, wysyłając w bój nadprogramowo, *über Mass* — jak się wyraził w sprawiedliwej ocenie tego kroku sam Cesarz — najlepszych swych synów, sformowanych, w otoczone już dzisiaj sławą zasłużoną, kadry polskich Legionów.

Wielkoduszny Monarcha nie zaniedbał też odwzajemnić się i zanim odszedł z tego świata zdołał jeszcze własną ręką podpisać akt niezmiernie dla nas doniosłości, zapowiadający udzielenie byłemu zaborowi rosyjskiemu — niepodległości, Galicji zaś upragnioną oddawia rozszerzenie autonomii.

Tym aktem ostatnim czełgodny Monarcha uzyskał sobie u narodu polskiego, darzonego przezeń szczególną życzliwością, prawo do wiecznej pamięci”.

Wied. Kurjer Polski podnosi, że nikt chyba ze współczesnych panujących nie mógł się pochłubić taką popularnością wśród ludu, jaką cieszył się Cesarz Franciszek Józef I. Poddani Monarchii odczuwali w całej pełni troski i cierpienia Cesarza i współczuli w chwilach nieszczęść, których los nie szczędził Monarsze. „Ale też cały żywot zmarłego Cesarza był jednym pasmem trosk i pracy o dobro powierzzonego Jego pieczy Państwa”. W końcu zaznacza cytowany organ, że „wszędzie, gdzie tylko mowa polska rozbrzmiewa i polskie biją serca imię Cesarza Franciszka Józefa wspomniane będzie przez współczesnych i potomnych z czcią i wdzięcznością”.

Zemla Lubelska sporządziła natychmiast nadzwyczajne wydanie, w którym pisze między innymi: „Długie panowanie Cesarza Franciszka Józefa było szeregami aktów sprawiedliwości i politycznej mądrości. Cesarz był

niezłomnym zwolennikiem zasady przyznania jak najszerszych praw obywatelskich swoim poddanym, którzy nauczyli się szanować w Nim i wielbić nie tylko Władcę, ale najlepszego opiekuna i rzecznika. Polacy zamieszkujący Galicyę mają Mu niezwykle wiele do zawdzięczenia. Pod Jego Berłem odzyskała Galicya prawa narodowe i cieszyła się stale wielkodusznym poparciem i zrozumieniem najżywniejszych potrzeb i interesów krajowych. Wyrazem tych uczuć, łączących Polaków w Galicji z Osobą Monarchy, był szereg aktów politycznych i manifestacji, jakie miały miejsce już to w stolicy Monarchii, już to w czasie wielokrotnych pobytów Cesarza w Galicji. Polacy w ten sposób okazywali swą wdzięczność Monarsze i rozumienie różnicy, jaka zachodziła między położeniem Galicji a innych ziem Polski.

Każdy z mężów stanu Galicji miał dostęp do Cesarza i mógł śmiało przedkładać Mu wszystkie życzenia społeczeństwa w przeświadczeniu, że będą one zawsze wysłuchane, zawsze zrozumiane.

I w tych chwilach przełomowych wielkiej wojny światowej, które postawiły na porządku dziennym sprawę polską, widzieliśmy wszyscy, że mamy we Władcy Austro-Węgier najżyczliwszego obrońcę i przyjaciela”.

Odezwa.

Do ludności kraju?

Po raz piąty w czasie wojny światowej wzywa Ojczyzna ludy swoje do subskrypcji pożyczki wojennej.

Silniejsze niż kiedykolwiek jest nasza ufność w ostateczne zwycięstwo w naszej sprawie, a daremne są niestrudzone wysiłki naszych nieprzyjaciół i ich ciągłe pogroźki.

A idzie o rzecz niezmiernie wagi, o egzystencję Państwa, a tem samem o gospodarczą i moralną egzystencję każdego z nas. Niechaj bowiem nikt z mieszkańców Galicji nie zapomina, że przede wszystkim sobie służy i całości swego dobytku, kto daje Państwu to, czego ono potrzebuje do zwycięskiego zakończenia wojny. O tem winien każdy pamiętać: i ubogi i bogaty, przemysłowiec i robotnik, kapitalista i ten kto rozporządza tylko drobnymi oszczędnościami, wielki posiadacz i mały gospodarz rolny, lekarz i adwokat, kupiec i urzędnik; każdy winien wziąć udział w subskrypcji w miarę sił.

Przytem nie jest to ofiarą. Bo w rzeczywistości nabycie pożyczki wojennej jest nieczem innem tylko najpewniejszą i najwyższą oprocentowaną lokatą kapitału. Żaden bowiem tutejszy, czy zagraniczny papier państwowy nie daje tak wysokiego dochodu. W czasie pokoju — jak się spodziewamy już niedalekiego — okaże się też niewątpliwie, że subskrypcja pożyczki wojennej jest aktem rozsądnej rozważy, a to tembardziej, że jakieś zmniejszenie wysokiej stopy procentowej jest w każdym razie wykluczone.

Na polach bitwy stawili się w ostatnich

miesiącach skuteczny opór dokądże przygotowanym atakom armij nieprzyjacielskich. Rozległe ziemie nieprzyjacielskich krain dźwizmy silnie w naszych rękach jako cenny zastaw przyszłości. Ale i finansowe pogotowie wojenne nie zawiedzie i nie powinno zawieść, gdyż bezwzględnie musimy wytrwać aż do chwili zwycięskiego pokoju. Jeśli każdy w miarę sił weźmie udział w subskrypcji, spełni na niezmienioną nadzieję naszych nieprzyjaciół zwalczania nas na polu finansowym.

Niedostatki i trudy, przewyższające niemal ludzką miarę, muszą znosić nasi synowie i bracia w polu w ciągu długotrwałej wojny. Aby ofiary te nie były daremne, jest bezwzględnie obowiązkiem każdego z nas dać Państwu konieczne środki do zwycięskiego zakończenia wojny. Każdy choćby najmniejszy udział w subskrypcji przyczyni się do skrócenia wojny.

Niech więc każdy spełni swój obowiązek i spiesz subskrybować piątą pożyczkę wojenną.

C. k. Namiestnik:
Generał Diller w. r.

WOJNA.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 22 listopada. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 22 listopada:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Na południowy-zachód od Rygi grupy niemieckiego pospolitego ruszenia, które dokonały wypadu, przyprowadziły z rosyjskiego stanowiska, same nie poniosły strat, 33 jeńców z dwoma karabinami maszynowymi. Zresztą od morza aż do łuku Karpat koło Kronstadu (Brasso) nie było większych czynności bojowych. Na północ od Campolung powtórzyły się daremne ataki rumuńskie na front niemiecki i austro-węgierski. Na gościnie wiodącym z przelęczy Czerwonej Wieży i w dolinach bocznych rzeki Aluty walcząc, zyskaliśmy na obszarze. Łamiąc szybko opór pobitego nieprzyjaciela atakiem na bagnety i atakami konnymi, wtargnęły przed południem jako pierwsze niemieckie wojska do Crajowej. Z północy, zachodnio i wschodniopruska piechota, z zachodu szwadrony pułku kirasjerów imienia Cesarzowej niemieckiej.

(Z zachodniego teatru wojny).

Mgła przeszkadzała w wielkiej części czynnościom bojowym. Na południe od kanału La Bassée wtargnęły patrole anhaltskiego pułku piechoty nr. 93 i magdeburskiego batalionu pionierów nr. 4 do rowów angielskich i zniszczywszy urządzenia obronne, przyprowadziły przeszło 20 jeńców z karabinem maszynowym. W obszarze Somme ogień artylerii był w ciągu dnia mały, wzmożł się zaś pod wieczór tylko na obu brzegach Ancre i koło lasu St. Pierre Vaast. Atak Anglików na północny-zachód od Serre zламаł się w naszym ogniu.

22)

STANISŁAW MACHNIEWICZ.

LONDYN W CZASIE WOJNY.

(Wspomnienia i luźne uwagi).

(Ciąg dalszy).

XII.

Mimo całą swobodę, jakiej w Londynie zażywałem, będąc obywatelem państwa pozostającego z Anglią na stopie wojennej, czułem się skrepowany owym przymusowym pohytem, zwłaszcza, że końca jego niepodobna było przewidzieć. Drobne ograniczenia, którym podlegać musiałem, kępowały w niejednym wypadku swobodę poruszania się, skutkiem czego musiałem się uczuwać naokoło siebie pewnego rodzaju kraty i więzy oddzielające mnie od reszty świata i od tego wszystkiego, co mnie najbardziej ciekawić mogło. — Miary dopełniała obawa interwowania, które mogło być wynikiem złośliwego przypadku, niemniej jednak byłoby przykre i niepożądane.

Czuwał jednak nad moimi losami jakiś dobroćliwy traf, który potem wywiódł mnie z domu niewoli równie nagle jak niespodzianie. Niejednokrotnie na „dzień dobry” otrzymywałem uprzejme listy z ambasady amerykańskiej, która roztoczyła opiekę nad poddanymi austriackimi, z zapytaniem, co do moich ewentualnych potrzeb lub życzeń. Uczynna ambasada pomagała materialnie, ula-

twiała korespondencję z rodziną — jednym słowem roztaczała prawdziwą i skuteczną opiekę nad tymi, którym wypadki wojenne odebrały możliwość powrotu do kraju.

Jednego razu z uczuciem szczególniejszej radości opuściłem cichy pałac ambasady przy Belgrave Square, kiedy w sekretaryacie doradczono mi wnieść podanie do angielskiego ministerium spraw wewnętrznych (*Home Office*) z prośbą o udzielenie przyzwolenia na powrót do domu. W kilka dni potem uprzejmy list Mac Kenna'y (ówczesnego ministra dla spraw obcych poddanych) zapraszał mnie na audyencję w sprawie mego ewentualnego powrotu. Sprawa ciągnęła się jeszcze niespełna tydzień, poczem stałem się właścicielem zupełnie formalnego i legalnego pozwolenia na wyjazd do Holandii. Dzień, godzina wyjazdu, port i okręt zostały mi wyznaczone. Ostatnie formalności musiałem załatwić w urzędzie odpowiedniego dystryktu policyjnego, w którym byłem mel-dowany i wreszcie otrzymałem odpowiedni permit. Dwóch dobroduszych urzędników policyjnych musiałem w zamian za to nauczyć wymowy niezmiernie trudnego słowa, jakie wówczas często pojawiało się na szpaltach angielskich dzienników, a oznaczało nazwę naszej fortecy obleganej wówczas przez Moskali. Z wielkim trudem, a po wielu próbach, z dumą powtarzali sobie Przemysł, i jeszcze raz Przemysł, jakby chcieli wbić sobie w pamięć wymowę tego tak niezmiernie trudnego dla nich słowa.

Ostatnie przygotowania i sprawunki załatwiłem, i wreszcie doczekałem się upragnionego dnia wyjazdu.

W ten dzień mroczno było i ponuro, a zaraz po południu zaczął mżyć drobny deszczyk, który wkrótce zamienił się w prawdziwą ulewę. Wedle przykazań policyjnych

należało już w godzinach popołudniowych być na dworcu kolejowym, celem poddania rewizji siebie i swoich rzeczy. Jeszcze nie wiele osób było w sali rewizyjnej. Mieliśmy odejść z całym transportem Belgów, których rząd angielski wyprowadził do ich ojczyzny. Ponadto parę skrzeczących jejmości, uzbrojonych w ogromną ilość torb, waliz, kufrów, pakunków i zawiniątek, dopełniało resztę. Szczegółowe badanie każdego kufra, każdej jego przegródki i całej jego zawartości. Czynność ta postępuje powoli, niezgrabnie, znać, że urzędnicy nie są przyzwyczajeni do tego rodzaju czynności. Jestem obserwatorem rewizji mego kufra. Właśnie przeglądając moją teczkę z papierami, na szczególne pustą — poczem kolej przychodzi na książki. Zapewniam, że listów żądanych nie wiozę, że nie mam takiego, co by kontrabandą nazwać można. Wtem, jak na złość, wypada z jednej książki papier listowy. Stru-chlałem: będzie awantura! Rewizor wziął go w rękę, rzucił okiem i z największym szacunkiem schował z powrotem, a nawet kazał bez szczegółowego badania pozamykać wszystkie moje kufrы i odesłać je do pociągu. Ów list tajemniczy był poleceniem do zarządu British Museum, pozwalającym mi na korzystanie z tamtejszej biblioteki.

Ale nie koniec na tem.

Teraz przychodziła kolej na osobistą rewizję. Dokonywa się jej w oddzielnych pawilonach, specjalnie w tym celu wystawionych na peronie. I tu brak rutyny, Portmonetka, portfel, notatnik, kieszonki, ręczna torebka — wszystko w porządku, nigdzie nie podejrzanego — a więc wolno zająć miejsce w pociągu. Do jego odjazdu jeszcze długie trzy godziny. Peronu nie wolno już opuścić, — a więc z konieczności czyni się ob-serwacye.

Na mroczną halę peronową raz wraz z sykiem i łoskotem zajeżdżają pociągi. Teraz właśnie zajeżdżały dwa pociągi z wojskiem. Jeden przywiózł Hindusów z francuskiego frontu, drugi zwykłą piechotę angielską. Silnem echem odbijają się ich głosy, jedni nucą jakąś smętną dziką piosenkę — drudzy wyśpiewują Tipperary — inni Marysylanek. Byk i nawoływania — syk pary czynią taką wrzawę, że aż huczy w głowie.

Długim szeregiem maszerują Hindusi, uginając się pod ciężarem swych juków, tobołów i broni. Zdała bieleją tylko ich brudnawe turbany, czasami któryś błysnie kordem lub złowrogą białą fanatycznych oczu. Inni są tak znudzeni, że pokotem jak barany kładą się na ziemi, a nie brak i takich, co zataczają się na obie strony, waląc się z nóg chwila.

Wreszcie rewizye ukończono — można zająć miejsca w pociągu. Dostajemy zacisne coupé — za chwilę pociąg rusza. Jedziemy przy szczerle zamkniętych oknach i zapuszczonych storach, a to z obawy przed atakiem lotniczym. Inne napisy zabraniają surowo wdawać się w rozmowę z podróżnymi ze względu na szpiegów. Już pociąg pędził szaleniem, pośród ciemnej deszczowej nocy — a ja jeszcze nie mogłem sobie zdać sprawy z tego, że opuszczam Londyn. Jeszcze w uszach brzmiały ostatnie słowa pożegnania z dobrymi ludźmi, z którymi dzieliło się długie godziny przy kominku, gwarząc o wypadkach, troskach i nadziejach. Deszcz ulewny zacina o szyby, pędzimy na oślep w ciemną noc, opierając głowy na aksamitnych poduszkach wagonu.

(Dokończenie nastąpi).

(Z bałkańskiego teatru wojny).

Front Mackensena: W Dobrudży w pobliżu wybrzeża walki na polu przed pozycjami. Nad Dunajem miejscami ogień artylerii.

Front macedoński: Między jeziorami Ochrida a Prespa i w równinie Monastyr zbliżyły się wojska przednie koalicji do obszaru niemiecko-bułgarskich stanowisk. Na wschód od Paralove nasi strzelcy gwardii odzyskali jedno wzgórze i utrzymali je przeciw kilku silnym atakom.

Pierwszy generalny kwatremistrz:
Ludendorff.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa donosi 22 listopada wieczorem. W obszarze Somme nie wydarzyło się nic ważniejszego. Koło Orsowy postępy. Na północno-wschód od Monastyr rozbiły się o front niemiecko-bułgarski ataki wojsk nieprzyjacielskich.

Służba pomocnicza w Niemczech.

Projekt ustawy o służbie pomocniczej dla ojczyzny, obejmuje cztery paragrafy. Służba tyczy się wszystkich mężczyzn od 17 do 60 roku życia, o ile nie służą z bronią w ręku. Służba pomocnicza dla ojczyzny jest służbą przy władzach, w zakładach państwowych, zwłaszcza w przemyśle wojennym, a dalej w rolnictwie, w dziale sanitarnym, oraz w organizacjach gospodarczych wojennych dla zaopatrzenia ludności, które pośrednio lub bezpośrednio wchodzi w rachubę dla celów prowadzenia wojny. Za odmówienie tej służby przewidziana jest kara do 10.000 marek, oraz więzienie do jednego roku. W uzasadnieniu ustawy powiedziane jest, że nie będzie się robić żadnych wyjątków ze względu na należenie do tej lub innej sfery społecznej. Zapewne zgłosi się do służby tylu ochotników, że przymus, który w każdym razie nie jest wyklucony jako środek ostateczny, będzie tylko stosunkowo rzadko stosowany.

Komunikat bułgarski.

Sprawozdanie bułgarskiego sztabu generalnego z dnia 22 b. m.:

Front macedoński: Między jeziorami Ochrida a Prespa starcie straży przednich. Piechotę nieprzyjacielską, która posunęła się naprzód na północ od Bitolii, odparto. W łuku Cerny złamały się wszystkie zaciegi ataki nieprzyjaciela na wzgórze 1500 (na wschód od Paralove) o wytrzymały opór niemieckich strzelców gwardii. Na południe od Bitolii artyleria bułgarska zestrzeliła nieprzyjacielski samolot, który paląc się, spadł poza liniami nieprzyjacielskimi. Po obu stronach Wardaru, u stóp Belasica Planina i na froncie Strumy słaby ogień artylerii. Na wybrzeżu morza Egejskiego spokój.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju

w kilku odcinkach ogień piechoty i artylerii. Rumuni zatapiają w Dunaju swe holowniki. Zniszczyli oni most kolejowy koło wsi Dudasu na zachód od Turn Severin i most koło portu Carabia. W Cambii podpalili Rumuni skład naboju karabinowych. W Dobrudży słaba czynność artylerii i potyczki straży przednich. Na bułgarskim prawym skrzydle nad rz. Czarnem spokój.

Echa eksplozyi w Archangielsku.

Według uzupełniających wiadomości liczba osób, które zginęły podczas wybuchu w porcie Bakarica koło Archangielska wynosi 314; rannych jest 49 oficerów, 437 żołnierzy i 131 osób cywilnych w czem 25 kobiet. Na angielskich okrętach handlowych zginęło 27 marynarzy, a rannych jest 25. Wysoka liczba ofiar tłumaczy się tem, że wybuch nastąpił w południe, gdy ludzie spoczywali w barakach niezabezpieczonych od eksplozyi.

Tragedya grecka.

Żądanie dyplomatów państw centralnych, aby odroczone ich wyjazd z Aten, zostało odrzucone.

Ag. Stefaniego donosi: Posłowie mocarstw centralnych prosili u dworu, aby mogli zjawić się u króla na audyencji połączalnej. Posłowie ci oświadczyli, że zdaniem ich zarządzenie czwórsojuszu nie podpada pod odpowiedzialność rządu greckiego i nie jest wcale aktem nieprzyjaznym ze strony tego rządu. Posłowie greccy w państwach centralnych pozostają na swych stanowiskach. Personal poselstw mocarstw centralnych w Atenach pozostaje na pokładzie okrętu „Marianbad“, póki nie znajdzie się okręt grecki albo neutralny, któryby ich przewiózł do Dedeagacz. Okręt ten będzie jechał pod flagą posłów, celem zapobieżenia niebezpieczeństwu storpedowania.

Podług *Corriere della Sera*, położenie staje się poważne. Oficerowie wierni królowi okazują coraz większe wzburzenie. Oświadczyli oni stanowczo, że stawiają siłą opór, gdyby król miał poczynić ustępstwa. Wojsko jest skonsygnowane. Ulicami Aten przeciągają patrole greckich żołnierzy i marynarzy.

Tribuna donosi z Aten: Położenie jest krytyczne. Briand wysłał telegram do króla, w którym mu radzi, aby przyjął żądanie koalicji i nie uległ wpływom, które stają na przeszkodzie rozwojowi Grecji.

KRONIKA.

Lwów, 22 listopada 1916.

— **Nadzwyczajny dodatek Gasety Lwowskiej**, zawierający proklamację Najj. Państwa Cesarza i Króla Karola do ludów Monarchii

austrówęgierskiej, wydaliśmy dziś rano. Cały nakład dodatku został wyczerpany.

Kalendarz.

Piątek (24 listopada): Emilii. — Dorosława. — Miny i Wiktorii.

Wschód słońca o godzinie 6:51 rano, zachód słońca o godzinie 3:31 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 8 C.

— **Odnaczenia w c. k. obronie krajowej.** Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać: wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracją wojenną: rezerwowym porucznikowi, dr. Antoniemu Zimmermannowi w 31 pp. i Jarosławowi Skali w 34 pp.; podporucznikowi pospolitego ruszenia Bronisławowi Jezierskiemu w 22 pp. pospolitego ruszenia; rezerwowemu podporucznikowi 31 pp. Józefowi Krzyżkowi; poleci, aby wyrażono po raz drugi ponownie Najwyższe pochwalne uznanie: kapitanowi 16 pp. Janowi Demartiniemu w 31 pp.; porucznikowi 33 pp. Antoniemu Kalli; podporucznikowi pospolitego ruszenia Franciszkowi Valsie w 31 pp. pospolitego ruszenia; porucznikowi w ewidencji Antoniemu Kainz-Biendlowi w 31 pp. pospolitego ruszenia; aby wyrażono ponownie Najwyższe pochwalne uznanie: kapitanowi 33 pp. Józefowi Mykitow; rezerwowemu porucznikowi 35 pp. Franciszkowi Skywie; porucznikowi pospolitego ruszenia Ludwikowi Gerlichowi w 31 pp. pospolitego ruszenia; kapitanowi 31 pp. Leopoldowi Schmi-offsky'emu; porucznikowi pospolitego ruszenia Tadeuszowi Kantrowi w 11 p. dział polowych; porucznikowi pospolitego ruszenia Stanisławowi Chmielewskiemu, komendantowi jednego ze szpitali epidemicznych dla koni; aby wyrażono Najwyższe pochwalne uznanie: podporucznikowi 19 pp. Karolowi Ehgartnerowi w 15 pp.; kapitanowi Alfredowi Rieckowi w 36 pp.; porucznikowi pospolitego ruszenia Kazimierzowi Wodziańskiemu w jednej z komend obwodowych; posażubowemu porucznikowi Otmarowi Spannowi w 19 pp. pospolitego ruszenia; podporucznikowi 34 pp. Engelbertowi Koderowi; rezerwowemu podporucznikowi 34 pp. Stanisławowi Dąbkowi; kapitanowi Oskarowi Kupce, nadkompletowemu w 18 pp., przydzielonemu do sztabu generalnego w komendzie jednej z dywizji piechoty; asystentowi lekarza pospolitego ruszenia dr. Rudolffowi Thierfeldowi w 10 pp.; rezerwowemu porucznikowi 18 pp. Pawłowi Mittlerowi, komendantowi trenu w jednej z komend korpusnych; kapitanowi posażubowemu dr. Tobiaszowi Stefanowi Askenasemu w 494 batalionie etapowym pospolitego ruszenia; starszemu lekarzowi w ewidencji dr. Józefowi Owsiańskiemu w 415 bat. etapowym pospolitego ruszenia; rezerwowemu starszemu lekarzowi 16 pp. dr. Teofilowi Guzikowi w 31 pp.; grecko katolickiemu kapelanowi w rezerwie ks. Andrzejowi Hawryszczakowi w 35 pp.; w ewidencji Rudolffowi Russinie s pow. komendy pospolitego ruszenia nr. 31, komendantowi jednego z filialnych szpitali rezerwowych;

podporucznikowi rachunkowemu pospolitego ruszenia Leonowi Ferblowi w 3 p. Legionu polskiego.

— Mianowania w c. k. żandarmerii.

Zamianowani zostali w 5 kraj. komendzie żandarmerii: pułkownikiem, podporucznik Ernest Migula; majorem, rotmistrz Jakób Ladenberger; kapitanem rachunkowym, porucznik rachunkowy Jan Dvofak.

— **UJ.E. generała pułkownika Boehm-Ermollego** komendanta grupy armii, w miejscu pobytu komendy tej armii pojawił się szeregi wybitnych osobistości, aby na ręce jego złożyć wyrazy żale i bólu z powodu zgonu Cesarza Franciszka Józefa I. Między innymi przybyli: JE. ks. Arcybiskup dr. Bilczewski, JE. Leon hr. Piniński, JE. Dawid Abrahamowicz, delegacye; Tow. rolniczego, Banku krajowego, Związku ziemian, Banku hipotecznego, przemysłowego i zaliczkowego, hr. Moysa imieniem Tow. kredytowego ziemskiego; reprezentanci Izby adwokackiej, lekarskiej i inżynierskiej, Tow. prawniczego, Tow. ubezpieczeń od wypadków, Izby handlowej i przemysłowej, Izby rękodzielniczej, oraz krakowskiego Tow. ubezpieczeń.

— **Wiadomości dycecyjne.** Dycecyja przemyska. Uwolniony na własną prośbę od obowiązków dziekana jasielskiego ks. Aleksander Kwieciński, jubilat, kanonik honorowy kapituły przemyskiej, proboszcz w Jasle. Zamianowany dziekanem jasielskim ks. Edmund Dutschka, poddżekan i proboszcz w Szebnicach. Instytuowani ks. Józef Wojnar, proboszcz w Radowie, na probostwo w Połomyi; Jan Kopopka, proboszcz w Łuszczawie dolnej, na probostwo w Stobiernej; Jan Kobak, wikary w Mościskach, na probostwo w Słocinie. Prezentę na opróżnione probostwo w Hartlowej otrzymał ks. Franciszek Tenczar, proboszcz w Ustrobniej; na opróżnione probostwo w Gwoźnicy górnej i zamianowany administratorem tegoż probostwa ks. Bolesław Teśniarz, administrator w Połomyi.

— **Administracja podatków we Lwowie** ogłasza: W skutek reskryptu galic. kraj. dyrekcyi skarbu z dnia 30 października 1916, L. 85.891/916, Administracja podatków (Biuro egzekucyjne) przypomina kontrybuentom, którzy są w położeniu spłacić swe podatki, należności i inne opłaty publiczne, że wobec wyjątkowego obecnie położenia Państwa, powinni bezwzględnie spełnić ten obowiązek obywatelski. Ci, którzy spełnią ten obowiązek publiczny, zabezpieczą także swoje stanowisko gospodarcze na przyszłość, gdyż nie dopuszczając do wzrostu zaległości z dłuższego czasu, unikną kroków egzekucyjnych, które zresztą później musiałby być przedsięwzięte, a mogłyby naruszyć nawet ich majątek zakładowy. Przy spłatach tych osiągną nadto tę korzyść, że o ile będą czynione bez wdrożenia kroków egzekucyjnych, przy podatkach, należnościach prawnych i stemplowych nie będzie się pobierał odsetków zwłoki, a należności egzekucyjne, narosłe przy poprzednich krokach egzekucyjnych, będzie się znacznie obniżać, a ewentualnie nawet wogóle opuszczać w zupełności. Przytem zwraca się uwagę, że przy spłatach czynionych

22)

Paweł de la Brète.

POLA.

VI.

(Ciąg dalszy).

Jak wczoraj, Otylia z Polą usiadły przy kominku, na którym codziennie wieczorem, bo noce już były bardzo zimne, rozniecano ogień.

— Wszyscy śpiewają twoje pochwały, kochana Polu — rzekła Otylia.

— Och! doprawdy!... A ja się obawiałam...

— Czego?

— Że jestem niezgrabna i zaambarsowana; co wieczór tylu ludzi, których nie znam, przy twojej matce, tak dystygowanej damie z wielkiego świata! Bardzo mnie ona onieśmiela... inne panie również...

— A panowie?

— Ach! to co innego! — rzekła Pola, śmiejąc się.

— Zauważyłam tę różnicę... Ale uspokój się! Nie jesteś wcale niezgrabną, a Landry, który się na tem zna dobrze, mówi, że rzadko spotykał kobietę tak ładną i, że im dłużej patrzy na ciebie, tem bardziej trzeba się zachwycać.

Otylia nie spostrzegła swojej nieogledności; patrzyła w tej chwili w ogień i nie zauważyła naglego rumieńca przyjaciółki.

— Mówisz mi, że jesteś w otoczeniu tylu ludzi; ale ty jeszcze nie nie widziałaś. Każde życie światowe nudzi! Nie daje czasu odetchnąć swobodnie!

— Ależ — odrzekła Pola — to wła-

śnie znaczy oddychać, gdy się zamienia myśli z różnymi ludźmi. Horyzont myśli rozszerza się nieustanną obserwacją świata, charakterów, a nawet materialnych przedmiotów, jeżeli się różnią od tych, które znamy. Od dwóch dni dopiero patrzę na rzeczy nowe, a już mam wrażenie, że myślę szerzej. Podczas obiadów i śniadań, rozmowa, jaka się tutaj toczy, jest istotnie pouczająca!

Panna de Sainte-Luce zauważyła teraz błyszczące oczy i promienny uśmiech Poli.

— Jestem szczęśliwa, że ci się u nas podoba. Natura się pomyliła, powinna była ciebie postawić na mojem miejscu, a mnie dać twoje. Co do mnie, lubiłabym życie spokojne, przy boku dobrego, kochającego męża, bogatego lub nie, utytułowanego lub nie, to mi całkiem obojętne! Tak — mówiła dalej Otylia z wyrazem rozmarzenia w oczach — skromne życie, spokojne, opromienione uczuciem, czegoż pragnąć więcej?

— Tutaj i w Paryżu, dalekie jest od ciebie to ciche życie i dlatego może nie umiesz go dobrze ocenić. Ale dlaczego dzisiaj szczególnie marzysz o życiu idealnem, sielankowem?

— Nie żartuj sobie... Dlaczego? bo staezam z moimi rodzicami walkę co do partyi, która by mi najzupełniej dogadzała. „Mizerny szlachetka, bez grosza przy duszy!“

— Otóż mnie, od czasu kiedy go tu widuję, od dwóch lat, podoba się ten szlachetka bez grosza przy duszy... Grosze? mam ich aż za wiele! Co za tragiczna rzecz, Polu, że nie można urządzić sobie życia jak się pragnie, bo posiada się za wiele pieniędzy!

Tydzien temu, Pola byłaby podzieliła to zdanie, ale pierwsze jej spostrzeżenia i pogląd na życie tak różne od tego, o jakim marzyła naiwnie Otylia, już ją usposobiły inaczej. Jeżeli nie pochwałała wyraźnie, to przynajmniej rozumiała postępowanie państwa de Sainte-Luce.

— Więc kochasz go, Otylio?

— Nie mówię, że kocham... byłoby to posunąć się za daleko. Ale podoba mi się i wiem, że posiada zalety, które pragnęłabym znaleźć w przyszłym moim mężu.

— Ze strony człowieka, który nie posiada, jest to jednak pewnem zuchwalstwem chcieć poślubić pannę na twojem stanowisku.

— On jest dobry, szlachetny! Wiem o tem. I prawdę mówiąc, jeżeli się zbliżył, to dlatego, że ja go ośmieliłam, ośmieliłam dyskretnie, ma się rozumieć, ale fakt jest faktem!

— A cóż powiedziałas swoim rodzicom?

— Prawdę, naturalnie! Oświadczyłam, że ten związek dogadza mi pod każdym względem. Mama, która chciałaby mnie widzieć margrabiną, czy księżną, już sama nie wiem czem, zakrzyżowała mnie. Papa wzruszył ramionami. Ale ponieważ dobrze się trzymam i nie ustępuję, zaczynają się obrażać. Skromnym jestem kwiatkiem i takim zostanę, lecz posiadam stanowczość, której nikt jeszcze nie zna.

Uciekła, ucałowawszy Polę, która zbliżyła się do okna, aby rozmyślać, patrząc w głąb wspaniałego parku łagodnie oświetlona.

Co za dziwaczne kaprysy społeczne, które sprawiają, że gdy państwo Laloi uważają się za wyższych, ludzie będący w analogicznej z nimi pozycji socyalnej, są traktowani pogardliwie przez państwo Sainte-Luce.

Nagle dystygowana sylwetka Landry'ego przesunęła się po pod jej oknem. Pola cofnęła się żywo. Zdawało się jej, że on na to przyszedł do parku. aby ją zobaczyć i myśli jej odgadnąć.

VII.

Z upodobania, czy też dla zażegnania nudów, jakich zwykle doznają ludzie, którzy usunęli się od interesów, zajmujących ich

przedtem wyłącznie, p. Marin de Sainte-Luce nienawidził samotności i pragnął ciągle być otoczony gośćmi. Ale nie zadawała się tylko światowymi stosunkami i każdego roku podczas długiego pobytu na wsi, przyjmował u siebie dawnych swoich kolegów ze Szkoły politechnicznej, lub innych, którzy jeszcze brali udział w czynnym życiu.

Stosunki państwa de Sainte-Luce były rozległe i pełne rozmaitości; układali więc z łatwością (serye gości, którzy wraz z sąsiedztwami okolicznymi, utrzymywali ciągły ruch w pałacu.

Dla Poli, rezultatem tego życia towarzyskiego, które trwało miało przez cały czas jej pobytu; było to, że widziała się otoczoną nieustannymi hołdami, co pochlebiało jej próżności kobiecej i jeszcze bardziej podnosiło tajemną chęć podobania się Landry'emu.

Chociaż plany i marzenia młodego człowieka, zwłaszcza co do przyszłego małżeństwa, były bardzo ambitne, zapominał o nich czasami w codziennych stosunkach z młodą dziewczyną, pociągającą ku sobie nietylko niezwykłą urodą, lecz i bystrą inteligencją. Landry zresztą lubił towarzystwo kobiet i każdej ładnej staral się dyskretnie przypodobać. Żartowano z niego pod tym względem, nawet w rodzinie, to też zajęcie się jego panną Gerbertylo z początku prawie niezauważane lub uchodziło za zwykłą, nie nie znaczącą uprzejmość.

Lecz Pola znała świat bardzo mało, a mężczyzn jeszcze mniej i z całą nieświadomością myślała o tej sympatii, odczuwając, że była wzajemną.

Słyszając jak Landry odważnie wypowiada swoje opinie, zdało się, że jest on człowiekiem, który sam sobie żonę wybierze, nie dając się powodować cudzem zdaniem w tak ważnej sprawie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wskutek egzekucji, jak niemniej przy wszelkich spłatach czynionych po podjęciu powszechnego egzekucji, nie będzie się pobierać odsetków zwłoki tylko za czas, przez który egzekucja powszechnie spoczywała i za czas, w którym urząd podatkowy wskutek wydarzeń wojennych nie urzędował w swej zwykłej siedzibie. Administracja podatków (Biuro egzekucyjne) wyraża nadzieję, że wszyscy, którzy bez ujemy dla koniecznych potrzeb osobistych i gospodarczych są w stanie spełnić ten obowiązek obywatelski, bezzwłocznie go spełnią, a w przyszłości spełniać go będą regularnie w przypadających terminach nie wyczekując kroków egzekucyjnych.

— **Odnaczenia w c. k. żandarmerji.** Srebrnym krzyżem z koroną na wstędze medali waleczności odnaczeni zostali zastępcy wachmistrza Jakób Karst, Aleksander Rużycki i Paweł Fedorowicz w 5 kraj. komendy żandarmerji.

— **Z pałacu arcybiskupiego.** Wczoraj po nabożeństwie żałobnym, odprawionem przez ks. Arcybiskupa dr. J. Bilczewskiego za spokój duszy Henryka Sienkiewicza, udała się do ks. Arcybiskupa deputacja wszystkich instytucji publicznych i kulturalnych polskich, by mu podziękować w imieniu polskiej ludności Lwowa za zarządzanie uroczystych nabożeństw i uświetnienie przez to odbytych dopiero obchodów narodowych.

Deputacja, złożona z zastępcy komisarza rządowego prof. Fiedlera, Rektora Uniwersytetu dr. Twardowskiego i posła dr. Adama, wyraziła serdeczną wdzięczność polskich mieszkańców Lwowa za to, że ks. Arcybiskup w chwilach radośnych i smutnych jednoczy się z nimi i przewodniczy myślą, pragnieniem i modlitwą.

Ks. Arcybiskup podziękował deputacji, dodając, że jako Polak inaczej postępować nie może, a cieszy go wspaniały udział ludności w uroczystościach narodowych i jednocześnie się wszystkich warstw w modłach o lepszą przyszłość Narodu.

— **Rejonowa sprzedaż maki we Lwowie.** Z dniem 26 listopada 1916 wchodzi w życie rejonowa sprzedaż maki. Prócz do 40 sklepów miejskich, jak dotychczas, Zarząd miasta przydzielił na razie około 200 prywatnym sklepom rejonową mąkę do rozsprzedaży dla publiczności. Każdy mieszkaniec przydzielony zatem będzie do publicznego sklepu rejonowego, gdzie wyłącznie będzie mógł zakupić mąkę za przedłożeniem należnej karty. Dla powyższego celu dokonano odpowiedniego opieczutowania kart mącznych t. j. dolnych odcińków kart chlebowych, na których podano dokładnie numer i adres sklepu rejonowego. Rozsprzedaż maki w zorganizowanych konsumach odbywać się będzie w sposób dotychczasowy, z nadmienieniem, że kupcowi rejonowemu nie wolno sprzedawać maki na kartę mączną oznaczoną literą K, wydawaną przez pp. męzów zaufania dla członków konsumów. Również nie wolno kupcowi sprzedawać maki na karty przeznaczone do realizacji w innych sklepach rejonowych.

Sprzedaży chleba nie rejonowano, tylko przystąpiono do uporządkowania tej rozsprzedaży przez podział na dzielnice. Na karcie chlebowej, wydanej na następny okres znajdować się zatem będzie w środku pieczęć Zarządu miasta z podaniem dzielnicy, w której wolno kartę realizować, zaś po lewej stronie karty chlebowej znajdować się będzie arabska jedynka dla zaznaczenia, że na lewą stronę karty można zakupić bochenek chleba w pierwszym tygodniu, zaś liczba 2, umieszczona po prawej wskazywać będzie, że na tę część karty wolno zakupić dopiero w drugim tygodniu. Zwraca się przytem uwagę publiczności, że po myśli rozporządzenia c. k. Komendy miasta na kartę chlebową uprawniającą do kupna jednego bochenka wagi 1260 gr. kupiec sprzeda bochenek wagi 1000 gr., lecz pobierze od kupującego kartę na 1260 gr. i w taki sposób będzie się wliczać przed Biurem rozdawnictwa kart spożycia.

Dalej podaje się do wiadomości, że na kartę mączną w następnym okresie będzie można nabyć jak dotychczas 1000 gr. maki. Prócz sklepów rejonowych ustanowiono kilka sklepów zapasowych, do których męzowie zaufania będą skierowywać osoby, które z poza Lwowa przyjechały, dalej osoby przeprowadzające się, którym Biuro na razie nie mogło jeszcze wydać kart do sklepu rejonowego nowego miejsca zamieszkania. Sklepy miejskie i rejonowe będą oznaczone odpowiednimi tablicami. Ze względu na konieczny surowy rygor, w którym musi być utrzymana rejonowa organizacja sprzedaży, magistrat wydał dla kupców osobny regulamin, którego przestrzeganie będzie jak najdokładniej kontrolowane.

Nadto zwraca się miejskie Biuro rozdawnictwa kart spożycia do właścicieli realności z wezwaniem, by w wykazach na ten cel przeznaczonych, dokładnie notowali ilość kart pobieranych przez lokatorów i ażeby ściśle przestrzegali obowiązku wymeldowania wprowadzających się lokatorów u dotyczących męzów zaufania.

Dalej zwraca się uwagę, że nikomu nie wydaje się duplikatu zagubionych własnych

kart spożycia, zaś zaprzieszczenie cudzych kart będzie surowo karane. Dlatego dozorca obowiązani są wręczać karty osobie do poboru uprawnionej — nie wolno zaś im wydawać kart osobom trzecim, lub wrzucać karty do skrzynki listowej lokatora.

Miejskie Biuro kart spożycia uprasza męzów zaufania, ażeby po pobór nowych kart przybyli do Biura dopiero w piątek, gdyż zwłoka jednodniowa przy wprowadzeniu nowej organizacji okazała się niezbędną.

— **W sprawie zaprzęgów dla przewozu przesyłek pocztowych.** Z Zarządu gminy m. Lwowa otrzymaliśmy następujący komunikat: Według pisma galicyjskiej dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie z d. 31 sierpnia 1916 właściciele zaprzęgów, gdy zajdzie potrzeba przewozu przesyłek pocztowych, żądają bardzo często za dostarczenie zaprzęgów nadmiernych, wręcz niemożliwych do przyjęcia wynagrodzeń, lub też usług swych w tej mierze zupełnie odmawiają, co utrudnia Zarządowi poczt dostosowanie przewozu do istotnych potrzeb i powoduje nierzadko utyskiwania tak publiczności, jak i władz i urzędów na nienależyte funkcjonowanie urzędów pocztowych.

Wobec tego Prezydium c. k. Namiestnictwa w Białej reskryptem z 18 września 1916 l. 14.034/pr. upoważniło magistrat miasta Lwowa, jako władzę polityczną I. instancyi, aby na żądanie właściwych urzędów pocztowych, przy jednoczesnym wykonaniu istotnej potrzeby, zobowiązywał właścicieli zaprzęgów i niezaprzęgniętych wozów ciężarowych lub zwierząt zdolnych do transportu ciężarów do dostarczenia ich za wynagrodzeniem Zarządowi poczt i telegrafów w stanie do użytku się nadających. Również upoważniło Prezydium c. k. Namiestnictwa magistrat do wyznaczenia tych osób, które przy dostarczeniu się mających wozach ciężarowych lub zwierzętach pełnią mają służbę kierowniczą (woźnica prowadzący zwierzęta i t. p.). Przy wydawaniu odnośnych zarządzeń uwzględni zawsze magistrat zdolność świadczenia dotyczącego właściciela wozu lub zwierzęcia, jakoteż możliwość dalszego prowadzenia przez niego gospodarstwa lub danego przedsiębiorstwa. Zarazem zwraca się uwagę interesowanych, że odwołanie od odnośnych zarządzeń wydać się mających przez magistrat w każdym poszczególnym przypadku na podstawie tego upoważnienia jest po myśli § 3 cytowanego wyżej rozporządzenia ministerjalnego niedopuszczalne, i że nadto w myśl § 6 tego rozporządzenia, każde wzbronienie spełnienia nałożonych obowiązków do dostarczenia wozu, lub zwierząt pociągowych na cele wyżej wskazane i każde współdziałanie w udaremnieniu spełnienia tych zobowiązań karane będzie przez magistrat, jako władzę polityczną I. instancyi, grzywnami do 5000 kor., albo aresztem do 6 miesięcy. W końcu nadmieniamy, że magistrat dołoży wszelkich starań, aby wynagrodzenie za dostarczenie wozów i zwierząt dla transportu ciężarowego w interesie publicznym w każdym poszczególnym wypadku ustalone zostało, o ile możliwości na zasadzie dobrowolnego zgodnego porozumienia się stron.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Z powodu żałoby po zgonie Cesarza Franciszka Józefa I. nie odbędą się wykłady, zapowiedziane na piątek i sobotę prof. Z. Weyberga i prof. St. Opolskiego. Wykład następny prof. Opolskiego „Chemia pokarmów“ odbędzie się w poniedziałek da. 27 b. m. o godz. 7 w Instytucie chemicznym, zamiast zapowiedzianego wykładu doc. pryw. dra J. Tokarskiego, który swój cykl wykładów „Rudy i kruszce“ rozpocznie dopiero w poniedziałek, dnia 4 grudnia.

— **Zebranie dyskusyjne.** Liga kobiet N. K. N. urządziła w sobotę, 25 listopada, o godzinie 7 wieczorem zebranie dyskusyjne, na które tą drogą członków swoich zaprasza. Zebranie odbędzie się w lokalu Lig przy ul. Batorego 33.

— **Pamięci Ludwika hr. Badeniego,** zgasłego przedwcześnie, poświęca Stanisław Koźmian w krakowskim „Czasie“ następujące piękne wspomnienie:

Pogrzeb Ludwika Badeniego, syna Kazimierza i Maryi ze Skrzyńskich Badenich, zmarłego 10 listopada r. b., odbył się przy udziale rodziny w poniedziałek 13 t. m.; żałobne nabożeństwo w polskim kościele na Rennweg 14 t. m. Wczoraj, 16 t. m., przyjaciele Ludwika Badeniego zamówili w tym kościele Mszę św., na którą w żalu po bolesnej stracie przybyli o godzinie 10 rano. Miał on wielu i serdecznych przyjaciół; umiał w zamian być im wiernym, a miał dar jednania sobie ludzi wszędzie, w kraju i w licznych europejskich stolicach, do których zawiodła go dyplomatyczna służba. Był bowiem towarzyskim, uprzejmym i życzliwym, gościnnym i uczynnym, miał ujmujące obciążenie, wrodzony wdzięk, ten, który daje szczerą radość życia. Wszędzie też zostawił po sobie, u przekonywanych, kolegów i obcych wdzięczne wspomnienie, i nieraz słyszało się od osób z dalekich stron słowa: „Jakżeś on miły“.

Urodzony 19 marca 1873 w Żółkwi, gdzie ojciec Kazimierz Badeni jako starosta zajmował jedno z tych stanowisk, na których tak dobrze i znamieniem zasłużył się krajowi. Zbogacił danem

mu było umysł i odczuć szlachetne upodobania w środowiskach, w których od najmłodszych lat przyszło mu żyć. Należał do tych drużyn, które pod uczeniem i pogodnym kierownictwem ks. Stefana Pawlickiego nieodżałowanej pamięci, spieszyły do Włoch, aby złożyć hołd Ojcu św. i zachępną zachodniej kultury u jej źródła. Odtąd między nim a ks. Pawlickim nastał serdeczny, czuły związek, zacieśniony corocznymi, letnimi pobytami w Busku, niezapomnianymi dla ich uczestników.

W rodzinnym gnieździe Ludwika Badeniego przykazaniem była służba publiczna dla dobra tej polskiej dzielnicy i narodu. Tradycja Marcina Badeniego, przykłady dziadka Władysława, ojca Kazimierza, stryja Stanisława marszałka, przyświecały mu. Przeżył w tych wspomnieniach i w tem otoczeniu okres narodowych dzieł, w którym ród Badenich, znaczne, przewodnie, zaszczytne, wartościowe zajął stanowisko. W tej szkole nauczył się mądrej miłości kraju i Polski, którą godził z wierną dla Monarchji służbą. Tę podjął w dyplomacji, otrzymawszy pod troskliwym i baczem okiem ojca skończone i staranne wykształcenie. Podjął ją w myśli, iż należało Polakom we wszystkich państwowych gałęziach Monarchii zajmować miejsca i w nadziei, że kiedyś będzie mógł własnemu narodowi oddać usługi. Miłował swój zawód, gorliwie mu się oddawał. Wszelkie polityczne sprawy żywo go zajmowały, a zawsze zwracał pilną uwagę na krajowe, z patryotycznego uczucia, także rodzinnego, głębokiego u Badenich; byli bowiem wtedy zespolonymi u nas z rzeczą publiczną. Ceniony przez przełożonych, wcześniej przeszedł od 1898 r. niższe szczeble zawodu, w Madrycie, Londynie, Paryżu, Kopenhadze, Konstantynopolu, w Rzymie w ambasadzie przy Stolicy Św., w Sztokholmie. Tu nowy okres życia. Przełom. Wspólna skłonność, poczem miłość, przywiązanie złączyły go z związkiem małżeńskim z Alicją Ankarerona ze szlachetnego szwedzkiego rodu. Ze zmienioną radością życia nastała poważniejsza jego okres; wszelkie jego obowiązki odczuł i zrozumiał najzupełniej Ludwik Badeni; ich spełnienie oparł na katolickiej podstawie i katolickich praktykach, do których wyniósł przywiązanie z domowego, religijnego wychowania, pielęgnowanego i pilnie strzeżonego przez matkę, chrześcijańską i polską matronę. Dane mu było, za Bożą łaską, założyć z towarzyszką życia na wspólnej, tej samej wierze i nauce domowe ognisko.

W uznaniu zamiłowania zawodu i pilności w służbie ówczesny Minister spraw zagranicznych, hr. Aehrenthal przeniósł hr. Ludwika Badeniego ze Sztokholmu, już jako radcę legacyjnego, do Brukseli, na stanowisko, bardzo pożądane przez młodszych dyplomatów. Czekająca uroczą parę nowożeńców przyszłość pełna dla nich szczęścia i powodów, pociechy dla rodziny, pożytku dla ludzi. Zaledwie rok upłynął, znikły nadzieje i widoki pomyślności przemieniły się w czarną niedolę. Niespodziewanie, Ludwik Badeni dotknął, jak się niestety okazało, niewyleczalną niemocą, oddzielony został od zewnętrznego świata, a po tym nowym, może najdotkliwszym ciosie, przyszło boleśnie nawiedzonej rodzinie Badenich powiedzieć z Le Sage: *Quelle succession bizarre de prospérités et de disgrâces.*

Ludwik Badeni, którego gra świata zawsze zajmowała, nie mógł współżyć, z najwyższą zapewne w dziejach; inaczej byłby niewątpliwie chciał być czynnym i użytecznym w przekonaniu, że z Monarchią, której służył, zespolone są losy własnego narodu. Do jego polskiego uczucia i rycerskiego przemówiłoby powstanie polskiej armii, tej, wśród klęsk, ciemności burzy, niebezpieczeństw, politycznych niepewności i wątpliwości, pożądanej, cennej ręką, którą naród mógłby sam sobie dać wtedy, kiedy, przy nadanym, na razie, obrocie polskiej sprawie, więcej niż kiedykolwiek, potrzebnymi by były ręką.

Skończyła się Ludwika Badeniego moralna i fizyczna tragedia. I przyszło najczulej niezawodnie do niego przywiązane przyjacielowi skreślić, przy schyłku życia, to serca wspomnienie, nad grobem, w zaraniu zgasłego — pomimo różnicy wieku — najlepszego, wiernego drha.

— **Do tutejszego szpitala powszechnego** odwieziono wczoraj ze Zniesienia 27 letnią Katarzynę Seidlównę, którą w czasie klótni Helena Gawłowska oblała jakimś gryzącym kwasem. Seidlówna odniosła znaczne poparzenia na twarzy.

— **Wypadek automobilowy.** Wczoraj wieczorem najechał jakiś automobil w ulicy Łyczakowskiej na wóz, naładowany ziemniakami. Skutek zderzenia był straszny. Wóz rozbity został w kawałki, a jeden z koni został tak ciężko pokaleczony, że niebawem zginął. Przód automobilu został uszkodzony.

— **Nagły zgon.** W rzeczywistości przy ulicy Słonecznej 1. 35 zmarł wczoraj nagle, idąc po schodach, zamieszkały tam kupiec Meilech Kutenplahn.

— **Śmierć wskutek zaczadzenia.** W rzeczywistości przy ul. Domsa 1. 7 zmarła wczoraj w nocy wskutek zaczadzenia zamieszkała tam Helena Switalska. Jak stwierdzono, śmierć nastąpiła wskutek zbyt wczesnego zamknięcia zasuwu u pieca, opalanego węglami. Zwłoki

odstawił komisaryat miejski do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

— **Za lichwę opałow** ukarała policja dotkliwymi grzywnami, względnie aresztem, cały szereg spekulantów opałem, mianowicie Leiba Junga, właściciela sklepu przy ul. Łyczakowskiej, Abrahama Golda *secte* Kellera, Mendla Sigalla, żonę fryzjera Süßle Reichmanową, kelnera Hermana Tucha, Różę Mandlową, Pepi Jungową, Izraela Rothmanna, Szymona Lemperta i Joela Mojżesza Lorie.

— **Zmarli:** we Lwowie, Piotr Czopkowski, kupiec i właściciel restauracji w Stryju, w 48 r. życia; Mikołaj Hemerling, emeryt. dyrektor szkół wydzielowych, w 76 r. życia; Ignacy Dąbrowski, adiunkt sądowy, w 55 r. życia; Adolfina Puchalska, wdowa po majstrze ślusarskim, w 87 r. życia;

w Krakowie, Józef Frimel, właściciel restauracji, weteran z r. 1863, w 72 r. życia.

Notatki literacko-artystyczne.

„**Wędrowiec leśny**“. Powieść dla młodzieży. Opracował Wł. Umiński. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolfa. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

(z. s.) Poszukiwanie bogatych placerów złota w meksykańskiej prowincji Sonora, sąsiadującej z Kalifornią, oraz mordercze walki tychże poszukiwaczy i traperów z miejscowymi rozbójnikami i czerwonoskórymi Indianami, wypełniają treść sensacyjnej powieści. Jaskrawość liczących scen dramatycznych i wiernie malowane obrazy wspaniałej przyrody południowej, znajdują niezawodnie uznanie w kręgach młodych czytelników, pochłaniających zwykle z ciekawością podobne opowiadania. Książkę zdobią liczne ładne ilustracje B. Wisłockiego.

Rousseau o rządzie polskim.

Niedawno przypomniano polskiej opinii publicznej okolicznościowe dziełko Leibniza o Polsce, obecnie dzięki odczytowi dra Franciszka Smolki, wygłoszonemu w lwowskim Towarzystwie Filozoficznym, to samo spotyka rozprawę drugiego wielkiego myśliciela, poświęconą stosunkom polskim, mianowicie „Rozważania nad rządem polskim“ Jana Jakóba Rousseau, rzecz mniej więcej o 100 lat późniejszą od dzieła Leibniza.

Prelegent, znany badacz na polu filozofii ścisłej, na wstępie zaznaczył, że oczywiście przedmiot wykładu nie ma nie wspólnego z właściwymi jego studiami, ale obrał go, aby w tym wielkim dla nas czasie nie odbiedz zbyt daleko od spraw, któremi c. łe nasze społeczeństwo tak gorąco się przejmuję. Następstwem jednak musi być to, że o ile chodzi o sąd o pracy Rousseau'a, prelegent mógł zająć tylko stanowisko kompilatora; oparł się mianowicie na dwóch autorach polskich, traktujących o Janie Jakóbie Rousseau, Peretiatkowiczu i Konopczyńskim — oraz na dziele niemieckim Haymanna o filozofii społecznej Rousseau'a.

Zajmująca dla nas jest geneza tej rozprawy wielkiego pisarza genewskiego. Konfederacji barcey, którzy przez pewien czas żyli nadzieją, że obejmą rządy w Polsce, postanowili uprosić autora „Umowy społecznej“ o radę w sprawie reformy Państwa Polskiego. Wydelegowali do niego hr. Wielhorskiego. Rousseau wtedy wrócił właśnie z Anglii, gdzie znalazł był przytułek u Hume'a. i unikał wszelkiego stykania się z ludźmi. Wyśnawnik zdołał jednak dotrzeć do niego. Wymawiał się Rousseau nieznajomością stosunków, istniejących w Polsce, oraz w krajach sąsiednich, w końcu dał się nakłonić i do takiej pracy, zasięgnąwszy u hr. Wielhorskiego różnych wiadomości o stanie spraw w Polsce.

Pracował kilka miesięcy i prawdopodobnie w r. 1771 dał hr. Wielhorskiemu rękopis, odebrał jednak od niego przyrzeczenie, że nie dowie się o nim nikt oprócz ścisłego kręgu przyjaciół hrabiego. Ale ani treść memoriału, — ani autorstwo Rousseau'a nie pozostały długo tajemnicą, rozprawę ogłoszono drukiem, choć z opuszczeniem miejsc najdrażliwszych, skierowanych przeciw Stanisławowi Poniatowskiemu i Rosyji. Ukazał się także jeszcze w 18. stuleciu przekład polski. Podobnie jak te wydania, także wszystkie późniejsze nie zawierają tekstu zupełnie zgodnego z rękopisem. Rękopis odziedziczył po ojcu syn hr. Wielhorskiego, a ten w pierwszych latach 19. stulecia złożył go w Bibliotece Czartoryskich, gdzie dotąd się znajduje. Prelegent mógł korzystać z tego oryginału.

„Rozważania“ są dziełem niepośledniej wartości, Haymann nie waha się nazwać ich najdojrzalszym z pism politycznych Rousseau'a. Najbardziej zmiennym jest to, jak autor potrafił dokonać przejścia ze stanowiska ogólnego i idealnego, zajętego w „Umowie

żecznej", do rozprawienia się z wypadkiem konkretnym, tyczącym się państwa polskiego.

Prelegent po krótko przypomniał przewodnie myśli „Umowy społecznej“, znaczenie zasady wolności i równości. Zasada wolności, co tu szczególnie jest ważne, wymaga, by władza najwyższa, prawodawcza, wykonywana była przez obywateli samych, z wyłączeniem wszelkiego systemu reprezentacyjnego. Zasada równości pociąga za sobą to, że jak wszyscy mają być podmiotem prawodawstwa, t.j. w niem współdziałać, tak też mają być jego przedmiotem, to znaczy, że celem prawodawstwa ma być „wola powszechna“, t. j. interes ogółu, interes wszystkich“.

Rousseau nie żąda ucieśnienia od razu tych idealnych wymagań w nowym urządzeniu państwa polskiego.

Umie stanąć na stanowisku odrębności narodowej Polaków, co szczególnie zadziwia w epoce kosmopolityzmu, umie dążyć do stopniowego zbliżania się do ideału. Oto znamiennejsze szczegóły tej jego próby.

Co do wolności, przedewszystkiem stara się odróżnić swoje pojęcie o niej od „złotej wolności“ szlachty polskiej. Powiada, że wielu możeby wyrzekło się wolności, gdyby wiedzieli, jak drogo trzeba ją okupić, ile rzeczy trzeba się wyrzec, aby stać się jej godnym. Pod względem równości, w miejsce uznawanych w Polsce trzech stanów: rycerstwa, senatorów i króla, stwierdza istnienie innych trzech stanów, szlachty, mieszczań i chłopstwa i żąda nobilitowania mieszczań i uwłaszczenia chłopów. Ale całkowitemu przeprowadzeniu zasady równości pod względem prawodawstwa w Polsce stoi na przeszkodzie — wielki jej rozmiar. Rousseau rzuca myśl oddzielenia Małopolski od Wielkopolski, podobnie, jak Litwa oddzielona jest od Korony; ale i to wydaje mu się jeszcze niedostatecznem, proponuje więc uniezależnienie wszystkich województw i utworzenie z nich federacyi!

Jeżeliby tego nie dokonano, godzi się na zatrzymanie wyboru posłów na Sejm, ale każe wprowadzić przysięgę posłów na instrukcję, daną im przez sejmiki, bo ta ratuje zasadę, że funkcyę prawodawczą ma spełniać sam obywatel, a nie jego zastępca.

Rousseau przeciwny jest zaprowadzeniu armii stałej, bo armia taka skłania państwo do zaborczości, a na wewnątrz zagraża wolności. Jest za tem, by wszyscy ćwiczyli się w służbie wojskowej, tak, aby zawsze była gotowa milicja na obronę państwa.

Elekcyjność tronu radzi zatrzymać, z powodu, że najsłabsza władza króla dziedzicznego jest bardziej niebezpieczna wolności narodu, niż najsilniejsza władza króla obieralnego. Ale wyraża przytem zdziwienie, że Polacy skłaniają się do wyboru cudzoziemców. Żąda wybierania tylko Polaków, a celem uniknięcia wąśni proponuje, by wyboru dokonywano natychmiast po śmierci króla, a to z pomiędzy trzech wojewodów, oznaczonych losem.

Wojewodów zaś i wogóle wyższych urzędników i dostojników nie należy mianować dowolnie. Każdy wyższy szczebel hierarchii urzędniczej ma być dostępny tylko tym, którzy należycie spełnili funkcyę na szczeblu niższym.

Najświetniej przedstawia się bystrość umysłu Rousseau'a w tem, co mówi on o wychowaniu narodowem. Rady jego w tej mierze wynikają zarówno z ogólnych jego poglądów filozoficznych, jak niemniej z grożącej Polakom katastrofy podejścia państwa przez Rosyję. Przy tej sposobności wypowiada Rousseau znamienne słowa, że choćby Rosyja miała zjeść Polskę, to Polacy powinni postarać się o to, aby jej nie strawiła.

Całe wychowanie młodzieży, wszystkie urzędnicy w narodzie, powinny być i pozostać wyłącznie polskie, narodowe. Polak od urodzenia do zgonu nie powinien nie widzieć, nie, poza Polską. Dotyczy to zarówno sposobu i zasobu nauk, jak zabaw ludowych i towarzyskich, nie wyłączając Dworu królewskiego. Na Dworze powinno się zachować tradycyjne zabawy, względnie należy wymyślić nowe, czysto polskie. Nikt nie powinien śmieć przybyć na Dwór w stroju francuskim. Młodzież powinna oddawać się ćwiczeniom na świeżem powietrzu, w obecności starszych, a najchętniej mają otrzymywać nagrody. Naczelnym nadzór nad całym wychowaniem i nauczaniem młodzieży powinien spoczywać w ręku jakiegoś komitetu.

Rzucając tę myśl ostatnią, Rousseau wyraża zdziwienie, że żadne z państw dotychczas na taki pomysł nie wpadło. Prelegent wyraża przypuszczenie, że doniosła ta uwaga była bezpośrednią przyczyną powstania w Polsce Komisji edukacyjnej, więc osiągnęła wielkie znaczenie historyczne.

Po za tem jednak elaborat Rousseau'a spotkał się — i słusznie — z surowym sądem autorów polskich, na których prelegent się powołuje. Zarzucają oni, że gdy Polska starała się zaprowadzić dziedziczość tronu, stała armię i skonsolidować państwo, Rousseau radzi zatrzymać elekcyjność, zaprowadzić milicję, rozbić Polskę na federacyę województw, wprowadzić t. zw. mandat impe-

ratif dla posłów, że zatem nie wniknął należyście w przyczyny słabości państwa polskiego.

Na zakończenie prelegent odczytał kilka najznakomitszych ustępów z rozprawy Rousseau'a we własnym przekładzie, zaznaczając, że przekład dawny, o którym wspominał, nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom.

Prezes Tow. filozoficznego Rektor Twardowski podziękował prelegentowi za to, że umożliwił Towarzystwu wzięcie udziału w tem, co obecnie porusza umysły wszystkich Polaków, w sposób, jedynie odpowiadający celom i charakterowi tego Towarzystwa.

HENRYK SIENKIEWICZ.

Pogrzeb.

Vevey, 23 listopada. Dzisiaj odbył się pogrzeb Henryka Sienkiewicza w obecności licznych uczestników żałobnego obrzędu. Wyślana z Warszawy deputacja nie zdołała przybyć na czas do Vevey. Na pogrzeb przybyły deputacje wszystkich polskich Stowarzyszeń w Szwajcaryi.

Rada związkowa szwajcarska przesłała rodzinie Sienkiewicza depeszę kondolencyjną. Polski komitet ratunkowy w Vevey otrzymał depeszę od Ojca św.

Wśród uczestników pogrzebu zauważono między innymi członków Polskiego Komitetu ratunkowego i konsulów Francyi, Anglii i Rosyi.

Dalsze telegramy.

Towarzystwo Historyczne wysłało do wdowy po ś. p. Henryku Sienkiewiczu następujący telegram: „Imieniem Towarzystwa Historycznego przesyłamy wyrazy najgłębszej boleści z powodu zgonu wielkiego nauczyciela historii Polski, który rolę naszą kresową pojął i po mistrzowsku odtworzył. *Ludwik Finkel, Stanisław Zakrzewski.*

Lwowska Czytelnia katolicka wysłała następującą depeszę: „Zgon ś. p. Henryka, który wstawił imię Polski w całym świecie, który w ciężkiej dla Ojczyzny chwili niósł pomoc liczny rzeszom, rozproszonym na całym obszarze Polski i za jej granicami, jest niepowetowaną stratą dla Polski. Jako jedni z Jej synów łączymy się w objawach żalu z całym narodem. Za zarząd Czytelni katolickiej. *Dr. Thullie.*

Wielkopolska ku czci Sienkiewicza.

Po swojemu, a wzniosłe pragnie czcić pamięć Sienkiewicza Wielkopolska, przywykła w twardej swej doli do praktycznych tylko czynów. Nawiazuje do „jałmużniczego dla Polski działania“ wielkiego Zmarłego, inowrocławski *Dziennik Kujawski* wzywa, by hołd wyrazić mu nową falą ofiarności na ratunek spustoszonej Ojczyzny. Będzie to najpiękniejsza „kwiecie“ rzucane na drogą trumną.

„Jak w maju tworzyliśmy, czcąc jego 70-lecie, fundusz Sienkiewiczowski na rzecz bezdomnej braci, tak dziś — mówi *Dziennik Kujawski* — złożmy ofiarę „Kwiecia“ na trumnę Sienkiewicza. Każdy w niej winien wziąć udział, wielki czy mały, bogaty czy ubogi. Bo wszystkim Sienkiewicz równie był drogi jako pocieszyciel i pokrzepiciel dusz polskich. Nie czekajmy zatem osobnych wezwań. Niech ofiary płyną odruchowo ze wszystkich stron z każdego domu i każdej chaty. Niech wielkopolska ziemia wykaże i wobec reszty Polski i wobec świata, że jedna w żalu i radości, składa czynny hołd ofiarze u trumny Sienkiewicza jako wyraz nie tylko czci, ale i wdzięczności, że jego książki istotnie zbliżyły pod strzechy polskie, że były tym środkiem, który płomień polskości rozpalał, utrwalając trwanie i przetrwanie poprzez szare i ciężkie dni nasze. Niech popłyną ofiary. Niech bracia nasza widzi, że nie obojętnie przyjęliśmy wieść o śmierci Mistrza, że pochwyciliśmy ostatni jego czyn i w myśl chwili obecnej niesiemy serdeczną daninę czci dla Zmarłego w ofierze dla braci głodnej“.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ



Cesarz Franciszek Józef I.

Sztokholm, 23 listopada. Król złożył austro-węgierskiemu posłowi wizytę, aby wyrazić współczucie z okazji śmierci Cesarza Franciszka Józefa I.

Bruksela, 23 listopada. Z okazji śmierci Cesarza Franciszka Józefa na rozkaz generał-gubernatora w obsadzonym obszarze Belgii opuszczono do połowy masztu wszystkie flagi. Generalny gubernator i kierownicy poszczególnych oddziałów wyrazili kondolencyę austro-węgierskiemu komisarzowi przy generalnej gubernii, radey legacyjnemu baronowi Frankensteinowi.

Zarządzenia pogrzebowe.

Wiedeń, 23 listopada. Według ostatecznych zarządzeń, wydanych co do uroczystości pogrzebu Cesarza Franciszka Józefa, Zwłoki będą przeniesione w poniedziałek wieczorem z zachowaniem przepisanej ceremonii do Zamku w Schönbrunn do kościoła farnego w Burgu, gdzie trumna będzie złożona na katafalku i pozostanie do dnia 30 listopada w południe, gdzie dozwolony będzie wstęp dla publiczności. Pogrzeb odbędzie się z wielką okazałością dnia 30 listopada o godzinie 3 po południu. Inponujący kondukt pogrzebowy uda się przez Ringstrasse, Franz Josephs Quay przez Rotersturmstrasse do tumu św. Szczepana, gdzie kardynał Piffł dokona uroczystego pokropienia Zwłok. Kondukt uda się dalej do kościoła OO. Kapucynów, gdzie zwłoki Monarchy złożone będą w krypcie OO. Kapucynów.

Wrażenie proklamacyi.

Wiedeń, 23 listopada. Proklamacya wystosowana przez Najj. Pana do Jego ludów znajduje pełny zapału oddźwięk we wszystkich sferach przez ton swój łączący poczucie siły z miłością i serdecznością. Prasa wita bez wyjątku z zadowoleniem słowa Cesarzkie, które otwierają przed nami widok na przyszłość, która pozwala snuć pomysły nadzieje, ponieważ drogocenny skarb doświadczeń, pozostawionych w puszczynie przez Cesarza Franciszka Józefa swemu Następcy, żyje i działa nadal i dostosuje się w sposób przynoszący błogosławieństwo, do ducha nowego czasu.

Fremdenblatt pisze: Nowy Panujący składa jasniejące przyznanie się do puszczyny swego Dziadka, do Austro-Węgier, których losy zostają mu powierzzone w burzliwym czasie. Jego wiara w niezniszczalną siłę żywotną Monarchii, Jego miłość do ludów, Jego silne postanowienie poświęcenia się całkowicie wysokim zadaniom, są rękojmią wypełnienia się naszych nadziei i oczekiwań, są dla krajów Habsburskich zapowiedzią, że sięw rzucony ręką Cesarza Franciszka Józefa, strzeżony i ochroniony przez Cesarza Karola, zejdzie i rozwinie się w potężny rozkwit.

Zwołanie Sejmu Rzeszy.

Berlin, 23 listopada. Rozporządzeniem cesarskiem z dnia dzisiejszego zwołany został Sejm Rzeszy na 25 b. m.

Sukcesy niemieckich łodzi podwodnych.

Berlin, 23 listopada. Niemieckie łodzie podwodne zatopiły francuskie żaglowce „Notre Dame de bon secours“, „Fanelly“, „Laroché“, „Jaquel iné“, „Aleyon“, „Eugene“, „Petit Jean“. Trzy z tych okrętów wiozły węgle do Francyi.

„Deutschland“ powraca.

New Londyn, 23 listopada. Handlowa łódź podwodna „Deutschland“ odjechała z tutejszego portu.

Wyjazd ambasadora hr. Tarnowskiego.

Sofia, 23 listopada. Ambasador hr. Tarnowski wręczył królowi na audyencji pożegnalnej pisma odwołujące.

Sofia, 23 listopada (Bulg. Ag.) Ambasador austro-węgierski hr. Tarnowski wyjechał wczoraj z Sofii. Na dworcu zjawili się celem pożegnania go, przedstawiciel króla oraz prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych, członkowie ciała dyplomatycznego, przedstawiciele stolicy oraz liczni przyjaciele ościści opuszczającego Sofię dyplomaty.

Dziennik Echo de Bulgarie podnosi w dłuższym artykule zasługi, jakie położył hr. Tarnowski na stanowisku ambasadora w Sofii, wskazując, że musiał on przeciwdziałać agitacji rozwijanej przez stronę przeciwną, aby mógł utorować drogę współpracy obu państw. Przy spełnieniu tej historycznej misji okazał się hr. Tarnowski znakomitym dyplomatą. Z pełną energią, właściwą jego narodowi, i z zupełnem oddaniem dla swego Monarchy, oraz z sympatją dla Bulgaryi, pełnił hr. Tarnowski swój urząd. Może on z dumą patrzeć na owoce swej pracy.

Zatonięcie „Britanii“.

Londyn, 23 listopada. Admiralicja donosi, że angielski okręt szpitalny „Britania“ (4700 tonn) zatonał w morzu Liguryjskiem

dnia 21 listopada, rano najechawszy na minę, względnie trafiony torpedą. Uratowano 1106 osób, z czego 28 odniosło zranienia. Utonęło, jak sądzą, 50 ludzi.

Zgon badacza choroby raka.

Paryż, 23 listopada. — Zmarł lekarz Doyen, znany badacz choroby raka.

Z ostatniej chwili.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 23 listopada. Urzędowo ogłoszą dnia 23 listopada:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front wojsk generała-pułkownika Arcyksięcia Józefa: Nad dolną Cerną usadowiliśmy się na lewym brzegu. Zresztą nie ma nic do zgłoszenia z Wołoszczyzny. Nad węgierską granicą wschodnią i w Karpatach lesistych była żywsza czynność wywiadowcza.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego: Miejscami wzmożona walka działała.

(Z włoskiego i południowo-wschodniego teatru wojny).

Położenie nie zmieniło się.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler, gen.-por.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Ważne od 1 listopada 1916.

Ze Lwowa, dworzec główny, odchodzą:
Do Krakowa: 7-10, 8-25†, 8-40, 1-10, 2-45†, 3-00, 5-45, 10-30, 10-45.
Do Ławocznego: 5-06△, 7-30, 10-46.
Do Sianek: 7-45.
Do Sambora: 8-15.
Do Krasnego: 8-00, 10-13, 2-55†, 11-13.
Do Bělca: 9-00, 5-00, 10-20*.
Do Sokala: 9-00, 9-00†, 11-40†\$.
Do Jaworowa: 6-01.
Do Przemyślan: 6-33, 8-20.
Do Stojanowa: 6-53, 4-00, 9-13.
Do Chodorowa: 7-40, 3-05.

Do Lwowa dworzec główny przychodzą:
Z Krakowa: 4-15†, 4-30, 6-50, 2-15, 7-05, 8-45†, 9-00, 10-25.
Z Ławocznego: 5-54, 7-20, 9-41△.
Z Sianek: 10-15.
Z Sambora: 9-20.
Z Krasnego: 12-12, 2-00†, 6-00, 9-12.
Z Bělca: 4-40, 7-30*, 5-20.
Z Sokala: 9-15†, 5-20, 9-40†\$.
Z Jaworowa: 7-48.
Z Przemyślan: 1-10, 8-32.
Z Stojanowa: 7-20†, 12-35, 7-52.
Z Chodorowa: 1-45, 10-00.

UWAGA: Pora nocna od 600 wieczorem do 559 rano, oznaczona jest podkreśleniem cyfr minutowych.

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

* Do względnie ze Żółkwi. △ Do względnie z Mikołajowa. † Wyłącznie dla wojskowych. \$ Przez Sapieżankę.

Pociągi osobowe kursują tylko warunkowo, o ile ich ruch z powodu zajęcia szlaków kolejowych przez wojsko będzie możliwy i mogą być użyte przez podróżnych cywilnych tylko w miarę rozporządzeń miejsc. W razie ewentualnego zastanowienia ruchu pociągów osobowych, jakoteż przy stracie połączeń nie przysługują podróżnym żadne odszkodowanie.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“

wynosi:

W miejscu:

półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia) 12 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września) 6 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) 2 K

Zamiejscowa:

półrocznie 16 K — 4
ćwierćrocznie 8 K — 4
miesięcznie 2 K 70 4

Amortyzacje.

T. IV. 39/16 (2). Na wniosek p. Kazimierza Kosiby z Jasła wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki Kasy oszczędności miasta Jasła Nr. 15518 na imię Pawła Owczarskiego i kwotę z dniem 1 lipca 1916 kor. 8372 hal. 94 opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie. (5463 2—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 2 listopada 1916.

Rozmaite obwieszczenia.

Ns. 2766/16 (2). Władysław Wójcik z Płazy, powiat Chrzanów, lat 25 liczący, podejrzany jest silnie, iż jako pospolityk zbiegł do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6-go cesarskiego rozporządzenia z dnia 9-go czerwca 1915, L. 156 Dz. p. p., zarządza się celem zabezpieczenia roszczeń Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrażonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku obwinionego. — Dla obwinionego Władysława Wójcika ustanowiono obrońcą z urzędu pana adwokata Dra Eugeniusza Gołogórskiego we Lwowie. (5477)

C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 27 października 1916.

Ns. 2767/16 (2). Mikołaj Sadowy z Brzyszcza, urodzony w roku 1886, zarobnik, podejrzany jest silnie, iż jako żołnierz zbiegł do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 cesarskiego rozporządzenia z dnia 9-go czerwca 1915 L. 156 Dz. p. p., zarządza się celem zabezpieczenia roszczeń Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrażonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku obwinionego. — Dla obwinionego Mikołaja Sadowego ustanowiono obrońcą z urzędu pana adwokata Dra Adolfa Deichesa we Lwowie. (5478)

C. k. Sąd krajowy karny. (5476)
Lwów, dnia 27 października 1916.

Ns. 2768/16 (2). Paweł Szywał, starszy konduktor ze Stryja, lat 57 liczący, te goż żona Anna i córki Marya i Stefania podejrzani są silnie o zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6-go cesarskiego rozporządzenia z dnia 9-go czerwca 1915, L. 156 Dz. p. p., zarządza się celem zabezpieczenia roszczeń Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrażonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku obwinionych. — Dla obwinionych Pawła, Anny, Maryi i Stefani Szywał ustanowiono obrońcą z urzędu pana adwokata Dra Ozyasza Fleckera we Lwowie. (5494)

C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 27 października 1916.

Ns. 2770/16 (2). Michał Hornicki z Folwarków, powiat Brody, jest według dochodzeń c. i k. Sądu wojkowego silnie podejrzany o zbrodnię dezercji i zdrady głównej.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 cesarskiego rozp. z dnia 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. p. p. zarządza się celem zabezpieczenia roszczeń Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrażonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku obwinionego. — Dla obwinionego Michała Hornickiego ustanowiono obrońcą z urzędu pana adwokata Dra Izaka Felda we Lwowie. (5480)

Hornickiego. — Dla obwinionego Michała Hornickiego ustanowiono obrońcą z urzędu p. adwokata Dra Izaka Felda we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny. (5480)
Lwów, dnia 28 października 1916.

C. XXVI. 296/16. Przeciw Abrahamowi Nussbaum i N. tanowi Katz, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego S. I. we Lwowie przez Ekszellencję ks. Józefa Bilezowskiego pozew o 1550 i 2275 koron. Na podstawie pozwu wyznacza się andyencję na dzień 29 listopada 1916 o godzinie 10:30 przed południem w sądzie powiatowym S. I. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się Pana dra adwokata Hubickiego we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują. C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział XXVI.
Lwów, dnia 8 listopada 1916. (5498)

Kuratele.

P. XVI. 198/16 (5). Za umyślowo chorego uznano Wacława hr. Lasockiego. Kuratorką jego ustanowiono Idę hr. Lasocką w Krakowie. (5437 3—3)

C. k. Sąd powiatowy cyw., Oddział XVI.
Kraków, dnia 18 października 1916.

L. I. 6/15 (14). Za marnotrawnego uznano Jana Leśniaka w Kowalowach. Kuratorem jego ustanowiono Józefa Stygarza w Kowalowach. (5352)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Jasło, dnia 9 września 1916.

Spadki.

A. V. 204/16. Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy. C. k. Sąd powiatowy w Busku ogłasza, że dnia 22 sierpnia 1915 na polu chałwy zmarł G zegoż Semenów z Jabłonówki pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którym ustanowił dziedziczką żonę swą Warwę z Semenowych Semenów z Jabłonówki. Ponieważ są owi miejsce pobytu Imytra Semenowa nie jest znane, przeto wzywa się go, by w przeciągu jednego roku licząc od dnia niż j podane zgłosił się w tutejszym Sądzie i wniosł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Hryńkiem Parobeczym z Jabłonówki ustanowionym dla nieobecnego Dmytra Semenowa z Jabłonówki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Busk, dnia 15 lipca 1916. (4033a 2—3)

A. V. 425/14 (14). C. k. Sąd powiatowy w Przemyślu ogłasza, że dnia 27-go czerwca 1914 w Przemyślu na Wilczy zmarł s. p. Stanisław Wołoszynowicz Charatonik bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, a dziedziczką z ustawy uznano tegoż matkę nieslubną Józefę Wołoszynowicz. — Ponieważ sądowi miejsce pobytu Józefy Wołoszynowicz nie jest znanem, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niż j podane, zgłosiła się w tutejszym Sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem adwokatem Dr. Haasem w Przemyślu ustanowionym dla nieobecnej Józefy Wołoszynowicz. (5472 2—3)

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.
Przemyśl, dnia 12 października 1916.

Doniesienia prywatne.

Już 12. grudnia ciągnięcie
II. klasy nowej loteryi klasowej
Polecamy losy po 40 K (całe), ósemki po 5 K.
DOM BANKOWY
Schütz i Chajes
(5502) Lwów, Plac Maryacki 7.

C. k. uprz. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny.

Czterdzieste ósme

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcyonariuszów

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego

odbędzie się

w wtorek, dnia 12 grudnia 1916, o godz. 10-tej przed południem w gmachu
Banku Hipotecznego we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1915.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1915.
4. Wniosek na zmianę statutu.
5. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

PP. Akcyonariusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 25 maja 1916 L. 22897, złożyć akcje swoje najdalej do 30 listopada 1916 włącznie w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub we filii Zakładu w Krakowie, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

Lwów, dnia 10 listopada 1916.

§ 56. Każdy akcyonariusz ma prawo do tylu głosów, ile razy reprezentuje po 10 akcji. Żaden jednak akcyonariusz, bez względu, czy we własnym imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje i żaden pełnomocnik jednego, lub więcej akcyonariuszy, więcej jak 50 głosów mieć nie może.

§ 57. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcyonariusz tak osobiście, jak też przez umocowanie drugiego akcyonariusza, mającego prawo głoso-

(Przedruk nie będzie płacony)

PP. Akcyonariusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa, na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone, wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na trzy dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretaryacie Banku, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej będą PP. Akcyonariuszom wydane.

RADA NADZORCZA.

wania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zastający pod kuratelą przez kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących ich firmę, stowarzyszenia wogóle przez jednego z członków do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego ze swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcyonariuszami.

(5340 2—3)